

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

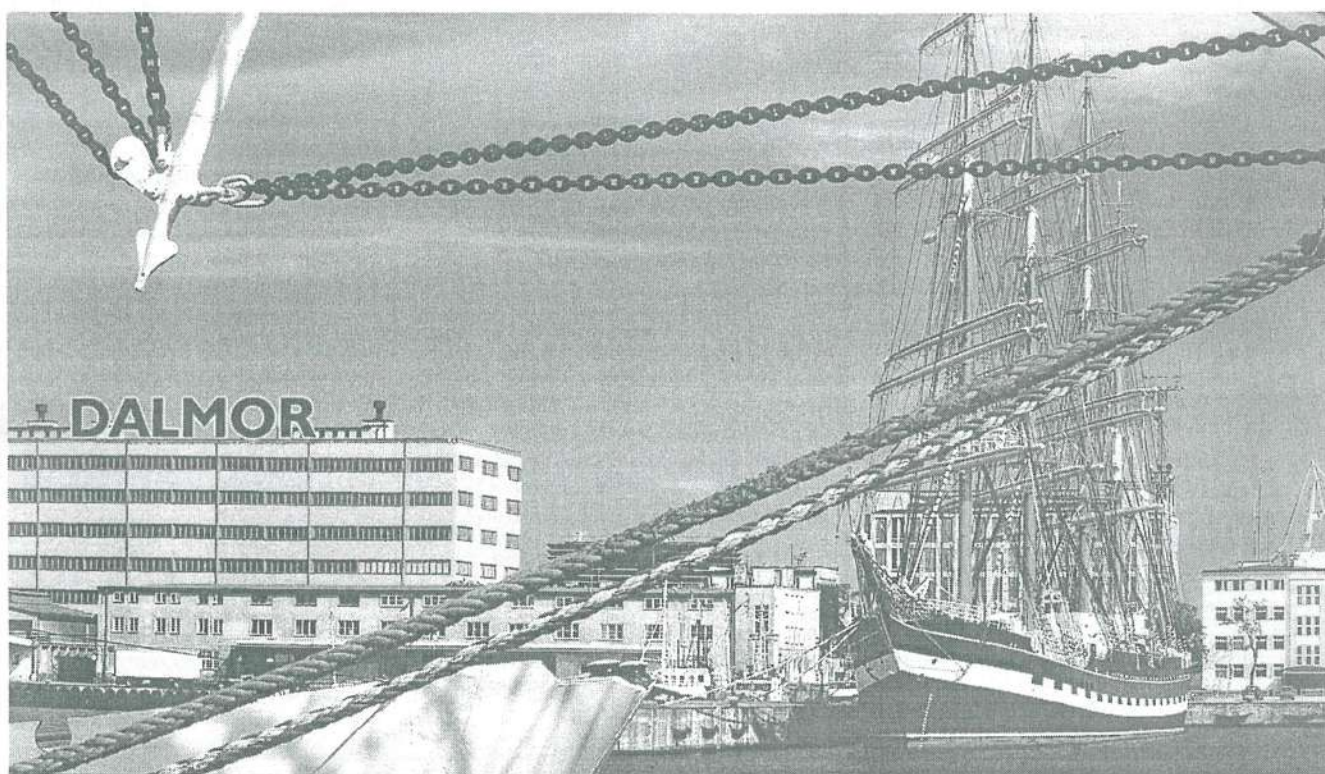
WIADOMOŚCI RYBACKIE



ISSN 1428-0043

Wydanie publikacji dofinansowane
ze środków Komitetu Badań Naukowych

NR 10-11 (124)
PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 2001



DALMOR PRZED PRYWATYZACJĄ

Ze 130 trawlerów przetwórci, jakie niegdyś pływały pod polską banderą pozostało 13, z trzech przedsiębiorstw armatorskich zostały dwa, z tym, że tylko jedno, gdyński Dalmor, może liczyć na dłuższe utrzymanie się na oceanicznych łowiskach. Niemniej i ta firma wciąż pomniejsza swoją obecność na morzu, a przenosi się na ląd.

Rozpoczęty już proces prywatyzacji został w połowie tego roku wstrzymany, a to w tym celu, aby przemiany własnościowe poprzedzić głęboką restrukturyzacją właśnie na poletku lądowym. Na początku przyszłego roku działania te zostaną zakończone i Dalmor będzie gotowy do prywatyzacji.

Dokończenie na s. 2

DALMOR PRZED PRYWATYZACJĄ

Dokończenie ze s. 1.

Zamiast sprzedawać przedsiębiorstwo po kawałku, postanowiono je na powrót scałić. Dwie spółki zależne, poprzednio wydzielone, Dal-Mors i Dalmor-Port zostały włączone do macierzystej firmy, natomiast udziały w spółce Dal Pesca, założonej niegdyś z partnerem włoskim, który zbankrutował, sprzedano firmie Wilbo, co poprawiło sytuację finansową i przyczyniło się do obniżenia kosztów Dalmoru. Było to o tyle istotne, że ubiegły rok, po raz pierwszy od wielu lat, Dalmor zamknął wynikiem ujemnym, stratą 17 mln zł, która wynikała głównie z deficytowej działalności połowowej. W tym roku morski bilans wyjdzie prawdopodobnie na zero, natomiast „łód” przyniesie ponad 3 mln zł zysku. W przyszłym roku zysk ma być o 50 proc. większy przy podobnych jak w tym roku przychodach – ok. 140 mln zł. Zdrowe ekonomicznie przedsiębiorstwo ma szansę na korzystniejszą prywatyzację.

Część udziałów ma zamiar objąć powstająca spółka menadżersko-pracownicza Invest-Dal, do której akces zgłasza coraz więcej pracowników. Warunkiem powstania takiego przedsięwzięcia jest jednak pozyskanie inwestora zewnętrznego, dysponującego kapitałem. Zdaniem prezesa zarządu, Krzysztofa Rychlickiego najbardziej

pożądana byłaby instytucja finansowa lub działająca na rynku nieruchomości. Efektywne funkcjonowanie przedsiębiorstwa wymaga bowiem inwestycji rzędu 40 mln zł. Chodzi głównie o wybudowanie nowej chłodni oraz magazynu importowanych owoców południowych. Ta pierwsza inwestycja ma się rozpocząć na wiosnę przyszłego roku.

Nie są to jedyne plany rozwojowe Dalmoru. Wielkim atutem przedsiębiorstwa jest dysponowanie – za pośrednictwem spółki WTC Gdynia, w której Dalmor ma 74 proc. udziałów – czterema hektarami gruntu w centrum miasta, w rejonie Skweru Kościuszki i portowych nabrzeży. Każdy metr kwadratowy wart jest 300 dolarów. Na początku lat 90. planowano wzniesienie tam World Trade Center, czyli centrum handlu światowego, jednakże zamierzenie przerosło możliwości inicjatorów. Obecne plany Dalmoru są skromniejsze. Przewidują one zbudowanie hotelu z częścią usługowo-handlową, apartamentowca i biurowca. Nowe obiekty mają zostać połączone w funkcjonalną całość z już istniejącym multikinem. Operatorem czterogwiazdkowego hotelu ma być skandynawski Radisson. Najprawdopodobniej również ze Skandynawii pochodzą będzie wspólni inwestor. Ostatnio powstał jeszcze inny projekt – urządzenia przy należących do Dalmoru nabrzeżach terminalu promowego. Obecny mieści się w oddalonym od centrum miasta rejonie portu, koegzystując z terminalem kontenerowym. Byłoby to rozwiązanie dla turystów optymalne, podobne do stosowanych w wielu czołowych portach.

Przenosząc ciężar działalności gospodarczej na łód, Dalmor nie zamierza bynajmniej wycofywać się z morza, przynajmniej

jeszcze nie szybko. Gdyński armator dysponuje flotą stosunkowo młodą. Z siedmiu statków cztery jeszcze przez kilkanaście lat będą się nadawały do eksploatacji. Wcześniejsze zaniechanie połowów byłoby uzasadnione jedynie w przypadku zdecydowanie niekorzystnych perspektyw ekonomicznych. Ku temu zresztą zmierzała sytuacja jeszcze na początku tego roku. Ostatnio jednak rokowania są bardziej pomyślne. Są realne nadzieje, że Rosjanie odstąpią od zapowiedzi, że już w przyszłym roku nie udostępnią Polsce limitów połowowych na morzach Ochockim i Beringa. Poprawa klimatu politycznego prawdopodobnie zaowocuje podpisaniem kolejnej umowy. Sprawa rozstrzygnie się w grudniu.

Bardzo opłacalny okazał się w tym roku skup morszczuków na łowiskach u wybrzeży Kanady. Wobec poprawy perspektyw zamiast siedmiu, jak planowano, wycofano w tym roku z eksploatacji tylko pięć trawlerów, a na przyszły rok nie przewiduje się zmniejszenia obecnego stanu floty.

Na kupno nowego tonażu armatora nie stać, a więc najprawdopodobniej za kilkanaście lat polska rybacka flota oceaniczna przestanie istnieć. Szczecińska Odra, choćby z uwagi na wiek swoich statków, zejdzie z morza wcześniej. Odwrócić ten bieg zdarzeń mogłaby jedynie inicjatywa państwa, ale na to tymczasem się nie zanosi. Wydłużenie eksploatacji dwóch trawlerów pozwoliło uniknąć zwolnienia rybaków. Teraz można przewidywać, że będą oni odchodzić z floty jedynie na emeryturę. Zważywszy, że w tym zawodzie przysługuje ona od 55 lat, a średni wiek dalmorowskich rybaków wynosi 50 lat, zanosi się raczej na to, że to armator będzie poszukiwał pracowników.

Przemysław Kuciewicz

Pomoc Unii Europejskiej dla rybaków Hiszpanii i Portugalii

Komisja Europejska przyznała kwotę 197 milionów EURO, która stanowić ma strukturalną pomoc dla rybaków Hiszpanii i Portugalii. Ma być ona rekompensatą za utratę możliwości połowów na wodach marokańskich, spowodowaną brakiem przedłużenia porozumienia rybackiego, przewidującego połowy Hiszpanii i Portugalii na tych wodach. Pomoc ta objęła 4300 rybaków, pracujących na 400 statkach. Specjalny fundusz będzie również przeznaczony na wycofanie z eksploatacji jednostek starych lub na ich przebudowanie i przeznaczenie do innych celów, a także na sfinansowanie wcześniejszego przejścia na emeryturę niektórych grup rybaków.

Realizacja tego programu rozpoczęła się 1 lipca 2001 roku, a zakończona zostanie w roku 2004. Uprawnieni do tej pomocy muszą wystąpić do krajowych władz rybackich z odpowiednimi wnioskami do 31 grudnia 2002 r.

Fishing in Europe – Nr 2/2001.

HG

Niektóre aspekty regulacji połowów

W światowym rybołówstwie morskim mamy do czynienia z dwoma sytuacjami prawnymi. Pierwsze, najczęściej występujące rozwiązanie, polega na tym, że statki łowcze danego państwa prowadzą połowy na własnych wodach. Drugi wariant dotyczy sytuacji, gdy statki, aby prowadzić działalność eksploatacyjną, muszą wykupić licencję połowową, wejść w spółkę z innym krajem, lub prowadzić skup, ograniczając się jedynie do przetwarzania i mrożenia uzyskiwanego surowca itp. W tym miejscu warto przypomnieć najważniejsze fakty z rozwiązywania światowego problemu wolności mórz.

Pierwsze kwestie dotyczące dostępności do łowisk pojawiły się na początku XVII wieku. Precedensowy spór w przedmiocie wolności mórz toczyła Holandia z Wielką Brytanią, która zabraniała rybakom holenderskim dostępu do mórz okalających wyspy brytyjskie. Od połowy XVII stulecia przyjęto szerokość wód terytorialnych na zasięg strzału armatniego, co przy ówczesnej technice balistycznej wynosiło 3 Mm. W późniejszym okresie różne kraje wprowadzały własne uregulowania, inne niż trzy mile.

Brak wspólnej delimitacji morza terytorialnego powodował często spory w stosunkach międzynarodowych. Kiedy po zakończeniu I wojny światowej powołano Ligę Narodów podjęto próbę unormowania kwestii morza terytorialnego. Konferencja na ten temat zorganizowana w Hadze w 1930 r. przy różnych stanowiskach poszczególnych państw skończyła się niepowodzeniem. Problem wolności mórz ujawnił się ze zdwojoną siłą po dwóch proklamacjach prezydenta USA Harry Trumana z 28 września 1945 r. Jedna dotyczyła zasobów naturalnych szelfu kontynentalnego, a druga – spraw związanych z eksploatacją łowisk znajdujących się na pełnym morzu. Proklamacje te uruchomiły lawinę wydawanych jednostronnie aktów prawnych przez różne kraje, w tym w pierwszej kolejności przez państwa basenu Morza Karaibskiego i Południowej Ameryki.

Próby generalnej kodyfikacji prawa morza na dwóch konferencjach prawa morza organizowanych przez ONZ w Genewie w roku 1958 oraz 1960 r. nie rozwiązały spornych kwestii. Dopiero po III Konferencji Prawa Morza ONZ, która odbywała się od 20 czerwca do 29 lipca 1974 r. w Caracas zaczęto dość jednorodnie ustanawiać 12-

milowy pas wód terytorialnych w obrębie 200-milowej strefy ekonomicznej, inaczej nazywanej strefą wyłącznego rybołówstwa.

Disponując określonym obszarem wód morskich, poszczególne kraje z osobna, a częściej grupowo, zaczęły wprowadzać różne przepisy ochronne swoich zasobów. Polska po odzyskaniu dostępu do morza w 1919 roku z dniem 17 marca 1922 r. rozporządzeniem ministra b. Dzielnicy Pruskiej wprowadziła dość szczegółowe regulacje „w przedmiocie odbywania połowów na morskich wodach przybrzeżnych”. Obecnie może dziwić fakt, że wśród chronionych gatunków ryb nie było w tym rozporządzeniu dorsza.

Po II wojnie światowej koncepcje dotyczące ochrony podstawowych gatunków ryb bałtyckich datują się od 1956 r. Jednak od strony formalnej, wstępne dyskusje na ten temat nastąpiły w 1957 r. podczas jesiennej sesji Międzynarodowej Rady Badań Morza. Środki ochronne obejmowały przede wszystkim dorsza, którego Polska w pierwszej połowie lat 50-tych odławiała największą spośród państw nadbałtyckich. Po okresie wysokich wydajności w latach 1950-52, w trzech kolejnych latach, nastąpił stopniowy spadek połowów. Co prawda w następnych latach wydajności połowowe ponownie wzrosły, jednakże w połowach notowano wyższy odsetek dorszy młodocianych o mniejszej długości ciała niż w latach wcześniejszych.

Aktualnie na Bałtyku podstawowymi czynnikami ochronnymi są:

a/ limitowanie połowów

Kwoty połowowe na poszczególne gatunki ryb bałtyckich po raz pierwszy zaczęto rozdzielać w drugiej połowie lat 70.

b/ wymiary ochronne ryb

dorsz – 35 cm,
łosoś – 60 cm,
troć – 50 cm,
pstrąg tęczowy i węgorz – 40 cm,
skarp i nagład – 30 cm,
gładzica, stornia i zimnica – 25 cm,
śledź – 16 cm.

c/ okresy ochronne

dorsz: 1 lipiec – 20 sierpień,
łosoś i troć: 1 czerwiec – 15 wrzesień,
troć: 15 wrzesień – 15 listopada w 4-milowym pasie wód przybrzeżnych, z wyłączeniem wód w granicach właściwości terytorialnej Okręgowego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego w Gdyni,
gładzica i stornia: 15 luty – 15 maja,
skarp i nagład: 1 czerwiec – 31 lipiec.

d/ wielkość oczek sieciowych

Prześwit oczka:

dorsz: 105 mm - w sieciach stawnych i w worku z oknami selektywnymi,

120 mm - w narzędziach ciągnionych z workami standardowymi

płastuga: 130 mm,

łosoś, troć i pstrąg tęczowy: 157 mm.

Długość boku oczka:

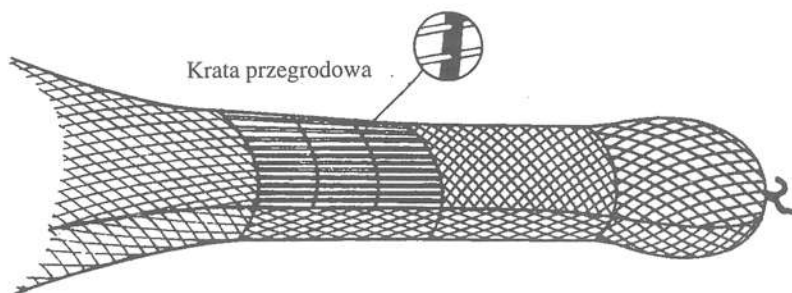
Śledź: 18 mm – w niewodach stawnych oraz włokach i tukach dla kutrów połowiących systemem burtowym,

20 mm - we włokach i tukach dla kutrów połowiących systemem rufowym,
Szprot: 10 mm.

e/ zakaz prowadzenia połowu ryb sprzętem tralowym przez kutry w rejonach:

– w Zatoce Gdańskiej na południe od 18°57'E do toru wodnego Gdynia-Hel w miejscach w których głębokość nie przekracza 25 m,
– w Zatoce Puckiej do toru wodnego Gdynia-Hel,
– od linii toru wodnego Gdynia-Hel od trawersu Jastarni od strony pełnego morza na głębokościach mniejszych niż 20 m,
– na Ławicy Odrzanej na głębokościach mniejszych niż 10 m,
– na pozostałych obszarach wód w pasie o szerokości 3 Mm od brzegu.

Z uwagi na gospodarcze znaczenie dorsza nie tylko dla Polski, w ostatnich latach notuje się wiele działań ochronnych wobec tego gatunku. Prześwit oczka w worku włoka dorszowego do połowy lat 70-tych kształtował się na stałym poziomie i wynosił 80 mm. Zmianę prześwitu z 80 na 90 mm wprowadzono na pierwszym posiedzeniu Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza



Rys. 1. Worek z trójczołową kratą przegrodową (wg koncepcji norweskiej)

Bałtyckiego w 1974 r. (obowiązywało od 1 lipca 1975 r.). W następnych latach prześwit oczek w worku zwiększono do 95 mm, a od 1 września 1995 r. do 120 mm. Było to związane z zaleceniami Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (MKRMB), aby na wodach własnej strefy ekonomicznej, wprowadzić nową konstrukcję dorszowych worków z tzw. oknami selektywnymi lub alternatywnie worków standardowych o prześwicie oczka 120 mm. W worku z dwoma oknami selektywnymi, każde o powierzchni 8x59 oczek montowanych w układzie kwadratu, prześwit oczek zarówno w oknach jak i pozostałej tkaniny sieciowej powinien wynosić 105 mm (patrz Wiad. Ryb. nr 2/1996).

Większość stosowanych w ostatnich 20 latach rozwiązań technicznych worka, zwiększających jego właściwości ochronne, sprowadza się do koncepcji wykorzystywania oczek pracujących w układzie kwadratowym. Efekt taki przynoszą elementy sieciowe (okna) o specjalnej technologii produkcji. Podobny efekt ochronny uzyskuje się stosując inne rozwiązania – konstrukcje rusztowe wykonane z materiałów nie włókienniczych. Przykładem pierwszego rozwiązania

są różne typy worków z oknami selektywnymi, w których oczka zachowują układ kwadratu, drugiego, elementy utworzone ze sztywnych prętów (tzw. ruszty), zachowujących podczas trawienia całkowitą otwartość „oczek”.

Podobne rozwiązanie przyjęto w 2000 roku we włokach używanych do połowów mintaja na Morzu Ochockim, do których wmontowano przed workiem wstawkę cylindryczną o długości 10 m. Prześwit oczka wstawki wynosi 110 mm i jest ona wyprodukowana ze sznura o grubości 8 mm.

Drugie rozwiązanie techniczne, mające na celu zredukowanie przyłowu w połowach włokowych stosują Norwedzy na łowiskach leżących na północ od 62 równoleżnika.

W górnej części worka jest montowana trójczołowa kratka stalowa, co schematycznie przedstawiono na rys. 1. Wielką zaletą tej kraty (przy określonym rozstawie prętów) jest możliwość łatwego opuszczania worka przez ryby młodociane lub inne gatunki. Mankamentem jest znaczna masa krat (na pokładzie 45 kg), co stanowi określone zagrożenie dla rybaków w czasie wydawania i wybierania zestawu trawowego. Ogranicze-

nia tych zagrożeń nastąpiło po wprowadzeniu do włoka nowej kraty o nazwie „Flexirist” – skonstruowanej nie ze stali, lecz z tworzywa sztucznego i gumy. Masa tego elementu pod wodą wynosi tylko 4 kg, w porównaniu do 37 kg kraty stalowej. Nowe rozwiązanie, którego autorem jest Snorre Angell badano najpierw w kanale przepływowym w Boulogne, a w morzu było testowane na zlecenie Uniwersytetu w Tromsø na trawlerze „Jan Mayen”.

W bieżącym roku MKRMB zdecydowała o wprowadzeniu do przemysłowych połowów dorsza w 2002 r. zmienionych przepisów dotyczących wielkości oczek i konstrukcji narzędzi połowu. Nowe przepisy umożliwiają stosowanie następujących konstrukcji worków:

– typu „BACOMA” z jednym górnym oknem o oczkach w układzie kwadratowym o prześwicie nie mniejszym niż 120 mm, a pozostałe elementy worka o oczku nie mniejszym niż 105 mm. Montaż worka zgodny z wytycznymi opracowanymi w projekcie „BACOMA”;

– standardowy, wykonany w całości z tkaniny poliamidowej o prześwicie oczek nie mniejszym niż 125 mm, wyprodukowanej z pojedynczego sznurka o grubości nie większej niż 4,5 mm (ten typ worka może być stosowany przez statek wyłącznie we własnej strefie ekonomicznej);

– standardowy, wykonany w całości z tkanin innych niż poliamidowe o prześwicie oczek nie mniejszych niż 130 mm, wyprodukowanych z pojedynczego sznura o grubości nie większej niż 6,0 mm, lub podwójnego sznurka o grubości nie większej niż 4,0 mm.

Wiesław Błady
Waldemar Moderhak

ZAKŁADY SIECI RYBACKICH

Spółka Akcyjna

11-430 Korsze, ul. Wolności 5

Centrala 0-89/754 00 03, 754 00 09 fax 089/754 17 79

Dział Handlowy 0-89 /754 00 53

Oferują w sprzedaży:

- **rybackie tkaniny sieciowe** dla rybołówstwa morskiego, przybrzeżnego i śródlądowego z przeznaczeniem do wytwarzania wszelkiego rodzaju sprzętu połowowego, tj. wontonów, włoków, niewodów, żaków, przywłok, kasarków, mieroży, uklejników, drygawic itd.
- **sznurki stylonowe kręcone i plecione** w różnym asortymencie
- **nici stylonowe i torlenowe** różnej grubości z zastosowaniem do montażu sprzętu połowowego.

Parametryzacja zasad gospodarowania odnawialnymi zasobami morza

Zasada zapobiegawczego postępowania pomyślana była jako sposób zdecydowanego podejścia do antropopresji, której efektem jest rosnące zanieczyszczenie mórz. Celem tego postępowania ma być kontrola źródeł zanieczyszczeń nawet w warunkach braku naukowej oceny związków pomiędzy napływem zanieczyszczeń a efektami tego w środowisku.

Realizacja tej zasady miała chronić przed popełnianiem błędów, które mogłyby powodować nieodwracalne zmiany w środowisku. W kilku wypadkach zasada ta zastosowana w ekstremalnej formie spowodowała całkowity zakaz pewnych rodzajów przemysłu czy technologii. W przypadku rybołówstwa był to zakaz stosowania dużych sieci dryfujących. Zapobiegawcze podejście stworzyło możliwości bardziej elastycznej alternatywy uwzględniającej czynniki socjoekonomiczne wspólnie z podstawowym wymogiem utrzymania trwałości naturalnych zasobów.

Drogę do wprowadzenia zapobiegawczego postępowania w rybołówstwie morskim otworzyła Konferencja Prawa Morza w 1982 r. Odpowiednie układy zaczęto wprowadzać dopiero w latach 90.

Najbardziej wyrazistym jest Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa przyjęty przez FAO w 1995 r. Kodeks dotyczy 6 podstawowych problemów: zarządzania rybołówstwem, operacji połowowych, rozwoju akwakultury, włączenia rybołówstwa do nadbrzeżnego systemu gospodarowania, manipulacji złowionymi rybami, handlu i badań rybackich. Łącznie Kodeks obejmuje 19 ogólnych zasad i 210 standardów.

Lista ujętych w Kodeksie problemów odnoszących się do zarządzania zasobami ewidentnie świadczy, że większość z nich odwołuje się do cech biologicznych stanowiących tło odpowiedzialnego rybołówstwa.

Cechy, które służą do kwalifikowania zasad przyjętych w zapobiegawczym podejściu są określone jako **biologiczne punkty odniesienia**. Przyciągnęły one wiele uwagi zarówno menedżerów i naukowców. Pierwsi utożsamiają je z wyznacznikiem górnego progu dopuszczalnej śmiertelności połowowej. Pojęcie biologicznych punktów odniesienia ma długą listę wyznaczników. Ktoś może słusznie zapytać czy stałe rozszerzanie listy może naprawdę przyczynić się do tego, że rady naukowców będą poważnie traktowane. Należy pamiętać, że jakkolwiek koncepcja Maksymalnego Trwałego Połowu (MSY) istnieje od dziesięcioleci a gospodarujący zasobami identyfikowali i identyfikują MSY jako cel gospodarowania, to w rzeczywistości w niewielu przypadkach udało się utrzymać śmiertelność połowową blisko lub poniżej poziomu wyznaczonego przez MSY. Tak się dziwnie składa że im bardziej wydłużana była lista biologicznych punktów odniesienia, tym bardziej śmiertelność połowowa eksploatowanych stad wzrastała w skali ogólnościowej.

Tu należy dodać, że zdaniem naukowców o światowej reputacji, określenie „odpowiedzialne podejście” jest zbyt często używane w samym Kodeksie Odpowiedzialnego Rybołówstwa i innych towarzyszących mu dokumentach FAO. O ile pojęcie „odpowiedzialne (zapobiegawcze) podejście” w gospodarowaniu ma sens, to co należy rozumieć pod tym pojęciem w badaniach? Badania mają dostarczyć obiektywnych informacji, a nie czemukolwiek zapobiegać. Słusznym jest przyjęcie przez menedżera zapobiegawczego podejścia w gospodarowaniu celem osiągnięcia arbitralnie dobranego poziomu eksploatacji, zapewniającego, iż śmiertelność połowowa eksploatowanego stada nie przekroczy określonego progu będącego odsetkiem wartości odpowiadającej MSY, wynikającej

z ocen naukowców. Natomiast brak jest uzasadnienia aby naukowcy sugerowali jakiś poziom pochodny od F_{MSY} jako środek regulacji połowów lub formę zapobiegawczego podejścia. Jedyne wytłumaczenie takiego naukowego „podejścia” to traktowanie menedżerów jako zbyt leniwych lub nie umiejących posługiwać się prostym kalkulatorem. A oto jak doszło do tego rodzaju sytuacji.

Już pod koniec lat 60. zorientowano się w „niedoskonałości” koncepcji MSY jako kryterium gospodarowania. Wynikało to z faktu, iż śmiertelność połowowa odpowiadająca maksymalnej produktywności stada jako miara statystyczna ma swój przedział ufności. Korzystający z zasobów nieodmiennie żądali, i nadal żądają, optymistycznych ocen zasobów i liberalnego podejścia do ograniczeń połowów, ignorując fakt, iż najmniejsze przekroczenie wartości F_{MSY} nieuchronnie prowadzi do zmniejszenia zdolności stada do odtwarzania swych zasobów. Słabą stroną MSY jest w warunkach, w jakich działa rybołówstwo, niemożność spełnienia założeń będących kamieniem węgielnym tej koncepcji.

W 1973 Gulland i Borema po analizie długiej listy „porób i błędów” stosowania koncepcji MSY zaproponowali $F_{0.1}$ jako praktyczne podejście do określenia środka mającego być narzędziem regulującym eksploatację stada (na początku lat 70-tych nie używano pojęć „zapobiegawcze, odpowiedzialne podejście”). Autor niniejszego artykułu był świadkiem jak na sesji Międzynarodowej Komisji Północno-Zachodniego Atlantyku (ICNAF) w czerwcu 1973 roku koncepcję Gullanda $F_{0.1}$ skomentował R. Henne-muth – „Dick” – wybitny naukowiec amerykański: „Czemu 10% a nie 5%?” John Gulland cierpliwie wyjaśniał, że aczkolwiek proponowane kryterium jest arbitralne, to obejmuje stado w stanie zarówno kom-

pletnego braku eksploatacji jak i eksploatacji na poziomie jego maksymalnej wydajności.

Różnica pomiędzy Gulland'em a Henne-muth'em polegała na tym, że pierwszy tak długo dopracowywał swoje propozycje, aż stały się one zrozumiałe dla menedżera i naukowca, podczas gdy koncepcje drugiego były zrozumiałe tylko dla naukowców dysponujących zaawansowanym aparatem statystycznym. Początkowo $F_{0.1}$ – wskaźnik tempa śmiertelności połowowej odpowiadający takiemu punktowi na krzywej wydajności stada w którym współczynnik nachylenia krzywej równy jest jednej dziesiątej tegoż współczynnika na początku krzywej – określano metodą graficzną, z czasem zaś analityczną.

Przez wiele lat był to biologiczny punkt odniesienia dla wielu międzynarodowych organizacji rybackich. Niestety, nie spełnił on oczekiwanych nadziei, bo nie mógł ich spełnić. Zmiana produktywności stada nie może być natychmiastową reakcją na każdą zmianę nakładu pracy połowowej, a krzywa połowów była wykreślana na podstawie nie reprezentatywnych danych. Najbardziej skutecznym środkiem regulującym wpływ operacji połowowych jest ograniczenie wydobycia, a to prowadzi bezpośrednio do ograniczenia połowów i dochodów rybaków. Niemożność kontrolowania połowów wszystkich rybaków skłania niektórych z nich do zaniżania raportowanych połowów. W rezultacie naukowcy często na podstawie nieidealnych danych doradzają procedury postępowania mające regulować połowy, gdy obiekt tych regulacji aktualnie jest pod znacznie większą presją rybołówstwa, niż znajduje to odbicie w dostępnych naukowcom statystykach połowów.

Efekt tych poczynań może być tylko jeden: przelocownie – aktualny stan większości stad eksploato-

wanych w wodach szelfowych Europy. Ktoś zapyta, jeśli jest tak źle, to czemu rybołówstwo nadal egzystuje? Odpowiedzi na to pytanie powinien sformułować przede wszystkim ekonomista niż biolog. Autor niniejszego artykułu ograniczy się jedynie do wskazania uwarunkowań biologicznych:

- duża rozpiętość zdolności połowowych flot łowczych tudzież małe prawdopodobieństwo eksterminacji gatunków ryb w wyniku połowów;

- istnienie rezerw w postaci populacji ryb o niewielkiej dotychczas atrakcyjności rynkowej i eksploatowanych w niewielkim rozmiarze;

- duże wahania uzupełnienia stad mogące w niektórych latach podtrzymywać wyższe połowy maskując nadejście zapaści;

- efekt wprowadzanych środków regulujących połowy.

Ten ostatni punkt wyjaśnia czemu tylko dyletant mógłby nawoływać do zanichania gospodarowania i pozostawieniu losu rybołówstwa „samoregulacji”. Dodać należy, że im lepiej zorganizowane państwo tym pozycja tego punktu na tle pozostałych jest wyższa. Doprowadzenie populacji ryb do takiego stanu, że eksploatacja jest nieopłacalna wcale nie grozi (przynajmniej większości przypadków) eliminacji gatunku. Pozostaje tylko problem nierówności mocy łowczej poszczególnych jednostek i eliminacji słabszych. Ocena tych problemów leży w sferze badań socjo-ekonomicznych i nie jest przedmiotem rozważań w niniejszym artykule.

Jest bardzo ważne, aby środki „zapobiegawcze” były uzasadnione i stosowane w odpowiednim miejscu. Wartości parametrów będących biologicznymi punktami odniesienia szacowane przez naukowców muszą być najlepiej dobrane w warunkach aktualnie dostępnych informacji i aparatu matematycznego a nie szacunkami „zapobiegawczymi”.

W wielu przypadkach rybacy twierdzą, że szacunki wielkości stad są umyślnie zaniżane, a zatem, ich zdaniem, najczęściej nie zachodzi niebezpieczeństwo w czasowym „przesunięciu” środków ograniczających połowy. Wymagane od naukowców rady odnośnie środków zapobiegawczych muszą wynikać z najlepszej a nie konserwatywnej oceny, bowiem ta ostatnia szybko przestanie być traktowana poważnie. Dalej, zasady ograniczające połowy muszą być przejrzyste i łatwe do realizacji.

Obecnie trzy międzynarodowe organizacje przyjęły zapobiegawcze podejście jako podstawę swego działania: Komisja Ochrony Żywych Morskich Zasobów Antarktyki, Międzynarodowa Komisja Wielorybnicza i Międzynarodowa Komisja Halibuta Pacyfiku. Powody takowego podejścia są łatwo wytłumaczalne. Konwencja o Ochronie Żywych Morskich Zasobów Antarktyki (CCAMLR), która weszła w życie w 1982 roku, była pierwszą międzynarodową konwencją, która uznała, że poznanie ekosystemu jest kluczem do stosowania środków regulujących rybołówstwo. Od początku swojej aktywności Komisja nadzorująca realizację postanowień CCAMLR zastosowała zdecydowane środki zapobiegające eksploatacji stad przełowionych i ograniczeniu przyłowu. Niemniej brakuje mechanizmów hamujących połowy stad dla których TAC's nie zostały jeszcze ustalone. Zasada konsensusu w działalności Komisji nie stwarza trudności w akceptacji drastycznych środków ochrony.

Międzynarodowa Komisja Halibuta Pacyfiku (IHPC) ma najdłuższą historię sukcesów w gospodarowaniu zasobami, aczkolwiek ostatnio rybołówstwo USA i Kanady dysponuje zbyt wieloma statkami przy bardzo niewielkiej ilości dopuszczalnych dni połowowych. Stado halibuta nie wykazywało katastrofalnego spadku zasobów i nadal pozwala utrzymywać połowy na poziomie wyższym od średniego. Preferowane jest utrzymywanie dużej biomasy stada tarłowego w przeciwnieństwie do maksymalnej produkcji. W ustalaniu kwoty połowowej Komisja przyjęła konsekwentne podejście, ignorując ewentualne krótkoterminowe skutki ekonomiczne dla rybołówstwa. Komisja zajmuje się tylko jednym gatunkiem ryb i nie jest obiektem presji politycznej.

Międzynarodowa Komisja Wielorybnicza (IWC) ma za sobą długie lata braku efektywnego wpływu na postępowanie flot wielorybniczych, co miało tragiczny finał tak dla wielorybów jak i dla wielorybników. Wypracowana pod koniec lat 80. i z początku 90. procedura gospodarowania określa środki zapobiegawcze i zapewnia ich stosowanie.

Dla większości organizacji rybackich stosowanie zapobiegawczego podejścia radykalnie zmienia tak formy doradztwa naukowego, jak i poziom konserwatyzmu w tym do-

radztwie. Pierwszą przyczyną jest wymóg traktowania MSY jako granicy, której osiągnięcie powinno być unikane.

Administracje państw napotykają liczne przeszkody dla przyjęcia pełnego zapobiegawczego podejścia w rybołówstwie. Wzrost zaludnienia w strefie nadbrzeżnej wymusza zwiększenie połowów przybrzeżnych, których wielkość nie zawsze da się skutecznie kontrolować. Przykładem jest obecna sytuacja w Południowej Afryce. Przeinwestowanie z jednej strony i zależność części nadbrzeżnej ludności od naturalnych zasobów morza z drugiej stanowią olbrzymią przeszkodę dla efektywnego zarządzania rybołówstwem.

Ma to miejsce, gdy administracji brakuje odwagi do konfrontacji z problemami rybołówstwa. Przekonanie, że status rybołówstwa należy utrzymać za wszelką cenę, utrudnia działania, konfliktując cele poszczególnych użytkowników i skłania do przekładania krótkoterminowych korzyści ekonomicznych nad długoterminowe. Próby redukcji nadwyżki potencjału połowowego nadal są albo bardzo kosztowne albo nie przynoszą oczekiwanych efektów.

Niezbędna jest zmiana w sposobie myślenia tak rybaków, jak i konsumentów. Liczenie na wydajność zasobów musi być oparta na realnych podstawach. Jedną z pozytywnych stron jest rosnące zainteresowanie społeczeństwa problemem przełowienia zasobów. To zainteresowanie jest motywowane narastającą aktywnością ugrupowań konserwatorskich oraz ekoturystyki. Ekstremalną pozycję zajmują ekowojownicy, w swym zaślepieniu akceptujący półprawdy i trwałym kłamstwem w walce o zachowanie utopijnego „status quo” w przyrodzie. Wbrew logice najwięcej argumentów dostarczają ekowojownikom operatorzy dużych statków łowczych. Skutki ich krótkowzrocznej polityki mogliśmy obserwować na przykładzie katastrofy międzynarodowego rybołówstwa dalekomorskiego.

Dziś „pałeczkę” w ignorowaniu realnych możliwości trwałego poziomu eksploatacji odnawialnych zasobów morza przyjęło bałtyckie rybołówstwo kutrowe. Zmiany systemu ekonomiczno-politycznego wykluczyły w większości państw nadbałtyckich wysokie subsydia dla rybołówstwa, sprzyjające pośrednio przełowieniu. Niestety, nie można tego powiedzieć o rybołów-

stwie wielu państw Unii Europejskiej.

Naukowcy powinni porzucić pojęcie „neutralności”, jeśli nie chcą, aby ich pozycję zajęli ekowojownicy. Ci pierwsi niechętnie formułują zalecenia dotyczące „kwestii alokacji”, tzn. nie popierają aktywnie najbardziej przyjaznych środowisku form rybołówstwa. Odpowiedź na pytanie, co jest przyczyną takiego stanowiska naukowców wydaje się być prosta – brak politycznej woli określenia celu gospodarowania zasobami morza. Uwaga ta odnosi się do wszystkich krajów europejskich. Menedżerowie i administracja rybołówstwa powinni przestać oczekiwać od naukowców, że „wymyślą” oni sposób pozwalający na eksploatację odnawialnych zasobów morza ku zadowoleniu wszystkich zainteresowanych.

Popatrzmy, jak do tego problemu podchodzi administracja najbogatszego państwa na świecie – USA. Po pierwsze, umożliwia naukowcom badania i swobodną krytykę wszelkich możliwych podejść. Po drugie, przyjęła na siebie odpowiedzialność za wybór sposobu korzystania z odnawialnych zasobów morza określając to optymalnym połowem, tzn. takim, który przyniesie największe korzyści narodowi, szczególnie w aspekcie produkcji żywności, warunków rekreacji oraz ochrony środowiska morskiego.

Jak osiągnąć ów optymalny połów, jest sprawą polityków i naukowców. Od tych ostatnich nie wymaga się określenia celów eksploatacji, ale analizy skutków stosowania określonych metod eksploatacji.

Przyjrzyjmy się, jakie mogą być cele gospodarowania na przykładzie zasobów storni bałtyckiej. Należy pamiętać, że dotychczas jedynie administracja polskiego rybołówstwa usiłuje okiełznać dowolną, (czytaj chaotyczną) eksploatację ryb tego gatunku. Jaki ma być optymalny cel gospodarowania? Czy chcemy ograniczyć połowy tak, aby dostarczały one storni do produkcji filetów, które w kraju stanowiłyby delikatyczny, relatywnie drogi produkt spożycia, czy też obniżając wymiar ochronny, chcemy zapewnić dostawy taniego surowca w okresie letnim powszechnie dostępnego ku zadowoleniu turystów. Wybór pierwszego podejścia wymagać będzie skrupulatnej kontroli połowów storni, ale powinien zapewnić ich stały poziom i względnie wysokie ceny płacone rybakom.

Drugie podejście nie będzie wymagało wielkiego nakładu pracy kontrolerów. Z nasileniem ruchu turystycznego nastąpią duże wahania w podaży ryb jak i cenach płaconych rybakom, nie można wykluczyć kilkultnych „zapaści”, a w konsekwencji zmniejszenia połowów.

Zadaniem naukowców jest określenie, jakie konsekwencje w kategoriach biologicznych i socjo-ekonomicznych będzie miało przyjęcie którejkolwiek z tych koncepcji.

Biologiczny punkt odniesienia w swoim podstawowym znaczeniu określa wielkość stada, co odzwierciedla kombinacja kilku składników charakteryzujących cechy tego stada (wzrost, uzupełnienie, śmiertelność) jednym wskaźnikiem.

Opiera się on na trzech parametrach: F_{MSY} , B_{MSY} i „c” – wskaźnik określający że oczekiwana biomasa stada eksploatowanego na poziomie F_{MSY} będzie oscylowała wokół B_{MSY} .

$$F_{(B)} = (F_{MSY} * B) / c * B_{MSY}$$

dla wszystkich $B < c * B_{MSY}$

$$F_{(B)} = F_{MSY}$$

dla wszystkich $B > c * B_{MSY}$

Zakres wahań jest uzależniony od śmiertelności naturalnej, a zatem „c” – jest określone jako wartość maksymalna $1 - M$. Śmiertelność połowowa nie może przekroczyć F_{MSY} , niezależnie od rozmiarów stada i musi być redukowana poniżej F_{MSY} aż do zera, jeśli aktualna biomasa zmniejsza się poniżej ($c * B_{MSY}$) do zera.

Próg minimalnej wielkości stada (PMWS) jest także określony i nie może być mniejszy niż 1/2 wielkości stada zapewniającej MSY ($PMWS > 1/2 B_{MSY}$).

Według wytycznych standardów przyjętych w rybołówstwie amerykańskim MSY jest określone jako „największy średni długoterminowy połów, jaki można osiągnąć ze stada lub połączonych stad w panujących warunkach ekologicznych i środowiska”. Zaś wielkość stada na poziomie MSY w tymże rybołówstwie jest określona jako: „wieloletnia wielkość stada określana jego biomasa lub inną odpowiednią jednostką, jaka może być utrzymana pod kontrolą MSY w warunkach

stałego tempa śmiertelności połowowej”. Pod pojęciem kontroli należy rozumieć taką strategię połowów, której stosowanie zapewni średni długotrwały połów na poziomie MSY.

Jeśli nie dysponujemy informacjami o uzupełnieniu stada nowymi rocznikami ryb, zapisy wydajności połowowych rejestrowane na początku eksploatacji mogą posłużyć jako wskaźnik biomasy początkowej. Podobnie, jeśli nie mamy żadnych możliwości oceny poziomu śmiertelności połowowej, rozsądnym jest przyjęcie średnich rocznych połowów jako przybliżenia do wartości MSY.

Ocena wielkości dopuszczalnego połowu opiera się w tych warunkach na obserwacjach wydobycia w serii lat. Jeśli spadek połowów nie ma miejsca, połów w nadchodzącym roku jest iloczynem połowu ostatnio obserwowanego przez mnożnik równy jedności. Jeżeli oceniamy, że aktualny poziom zasobów eksploatowanego stada jest powyżej progu minimalnego poziomu stada ale poniżej B_{MSY} to mnożnik aktualnego połowu wynosi 0,67. W przypadku gdy stado wy-

kazuje oznaki przelobienia mnożnik wynosi 0,33.

W powyższych rozważaniach przedstawiono problem przybliżenia oceny aktualnego stanu stada do stanu rzeczywistego. W stosowanych modelach matematycznych do określenia reakcji stada na intensywność połowów nadal jest ignorowana różnorodność struktury wieku. Zatem zawsze zachodzi ryzyko dużej rozbieżności pomiędzy oceną a rzeczywistym stanem stada.

O ile procedury oceny biologicznych punktów odniesienia są zadowalająco standaryzowane, o tyle kwantyfikowanie niepewności związanej z oceną punktów odniesienia dotychczas jest niemożliwa. Aczkolwiek przyjmowanie kryterium MSY jako biologicznego punktu odniesienia opartego na mało reprezentatywnych danych budzi zrozumiałe zastrzeżenia, jest to najłatwiejszy komponent w procedurze odpowiedzialnego podejścia w korzystaniu z naturalnych odnawialnych zasobów morza.

Bohdan Draganik

Norweski eksport łososia

Październikowy numer miesięcznika amerykańskiego Quick Frozen Foods International zawiera wiele materiału statystycznego dotyczącego międzynarodowego handlu produktami rybnymi. Jest w tym artykuł poświęcony produkcji i eksportowi norweskiego łososia, pochodzącego z marikultury. Ze szczególnej tabeli zawierającej dane za okres od stycznia do lipca 2001 r. wynika, że w okresie tym ogólna wielkość eksportu łososia z Norwegii wyniosła 217 tys. ton, a w analogicznym okresie roku ubiegłego – 206 tys. ton. Natomiast ogólna wartość wyeksportowanego łososia w tym okresie wyniosła 5,8 miliarda norweskich koron, podczas gdy w roku poprzednim 6,7 miliarda koron.

Do najważniejszych importerów norweskiego łososia w omawianym okresie należały następujące państwa (tys. ton):

Wyszczególnienie	Rok 2001 od I do VII	Rok 2000 od I do VII
Państwa Unii Europejskiej	149	145
Dania	40	42
Francja	31	30
Japonia	27	24
Niemcy	15	17
Szwecja	12	11
Holandia	11	10
Hiszpania	10	9

Do pozostałych krajów importujących norweskiego łososia należą (kolejność według wielkości importu): Włochy, USA, Rosja, Wielka Brytania Belgia, Hong Kong, Izrael, Chiny, Tajwan, Singapur, Kanada i Pld. Afryka.

Z załączonych do artykułu tablic wynika, że eksport norweski wzrósł pod względem ilościowym o 5,8%, jednakże pod względem wartościowym zmniejszył się o 12,8%. Jest to między innymi wynikiem spadku cen na rynku norweskim; i tak średnia cena łososia spadła z 17,31 koron norweskich za 1 kg do 16,43 koron.

Jeśli chodzi o wielkość importu hodowlanego łososia do USA, to głównymi eksporterami w roku 2001 były Chile (38 tys. ton) i Kanada (31 tys. ton). Z pozostałych ważniejszych eksporterów łososia do USA należy wymienić: Wielką Brytanię, Norwegię, Wyspy Owcze i Islandię.

Import hodowlanego łososia do USA wzrósł w ciągu ostatniego roku o prawie 30%. Przyczyną tak znacznego wzrostu były trudności amerykańskie w hodowli tej ryby, spowodowane wirusową epidemią (Anemia virus), która w stanie Maine zaatakowała hodowlanego łososia; zabiła ona 700 tys. sztuk tej ryby wartości 11 milionów dolarów.

Quick Frozen Foods International, October 2001-11-22

HG

Spożycie ryb w Polsce w latach 1999-2000

W Polsce panuje powszechne przekonanie, że jadamy znacznie mniej ryb niż na świecie i w innych krajach europejskich. Dokonując porównań wielkości przeciętnego spożycie ryb bardzo często zestawia się wielkości obliczone dwoma różnymi sposobami: w wadze produktu i w wadze żywej. W Polsce przyjęło się podawać dostawy rynkowe i spożycie ryb w wadze produktu, a na przykład FAO w publikowanych corocznie rocznikach statystycznych podaje te dane w wadze żywej [1].

Celem tego artykułu jest określenie szacunkowej wielkości przeciętnego spożycia w Polsce w przeliczeniu na wagę żywą w latach 1999-2000. Obliczeń dokonano bilansując dostępne w Zakładzie Ekonomiki Rybackiej MIR dane o połowach ryb bałtyckich, dalekomorskich, ślaskowodnych i hodowlanych, skupie ryb na łowiiskach dalekomorskich oraz handlu zagranicznym rybami i przetworami rybnymi. Dane połowowe podawane są w tzw. relacji pełnej czyli w przeliczeniu na wagę żywą. Natomiast dane o wielkości i strukturze gatunkowej oraz asortymentowej handlu zagranicznego rybami i przetworami rybnymi zostały przeliczone na relację pełną przy użyciu średnich współczynników stosowanych przez FAO [2].

Wyniki przeprowadzonego szacunku spożycia ryb w wadze żywej prezentuje tabela 1.

Z zaprezentowanych danych wynika, że spożycie ryb w Polsce przeliczone na wagę żywą przekroczyło w 2000 r. 12 kg na jednego mieszkańca. W stosunku do roku poprzedniego nastąpił wzrost spożycia o 1,7 kg na osobę (16%). Import ryb przeliczony na wagę żywą przekroczył w 2000 r. niemal dwukrotnie wielkość własnych połowów morskich i śródlądowych. O ile do końca lat 80. głównym źródłem zaopatrzenia polskiego rynku były połowy własne, to obecnie podstawą zaopatrzenia rynku krajowego stały się ryby importowane. Powodem zmian są zarówno biologiczne uwarunkowania stanu zasobów w rybołówstwie bałtyckim oraz coraz bardziej ograniczony dostęp do zasobów w rybołówstwie dalekomorskim, jak i liberalizacja handlu zagranicznego na początku lat 90.

Wielkości dostaw rynkowych oraz przeciętne spożycie najbardziej popularnych na polskim rynku gatunków ryb przedstawia ta-

Tabela 1. Spożycie ryb w Polsce w przeliczeniu na wagę żywą w latach 1999-2000.

Wyszczególnienie	Jednostki miary	1999	2000
Połowy morskie wraz ze skupem na łowiiskach	tys. ton	234,8	220,5
Połowy ślaskowodne i hodowlane*	tys. ton	40,0	42
Import	tys. ton	388,9	456,2
Eksport	tys. ton	259,5	249,8
Dostawy rynkowe (połowy + skup + import - eksport)	tys. ton	404,2	468,9
Liczba ludności	mln	38,7	38,6
Spożycie	kg/osobę	10,4	12,1

*dane szacunkowe

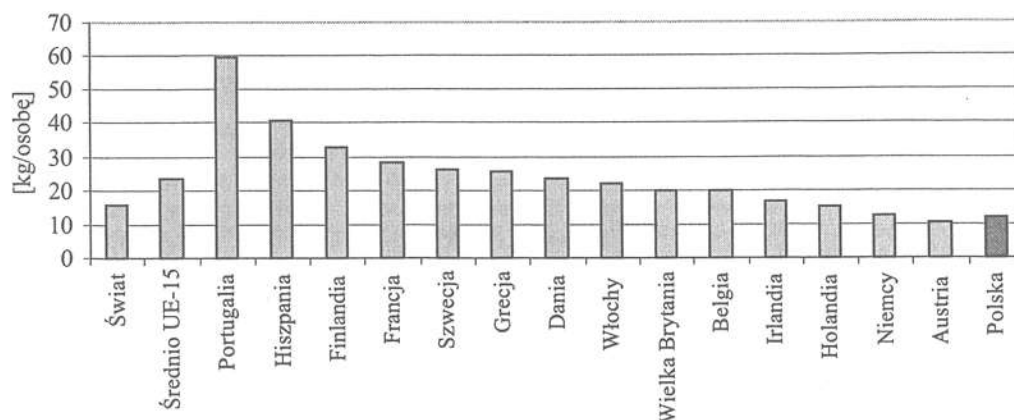
Tabela 2. Dostawy i spożycie podstawowych gatunków ryb w Polsce w latach 1999 - 2000 w wadze żywej.

Gatunki ryb	1999		2000	
	Dostawy (tys. ton)	Spożycie (kg/osobę)	Dostawy (tys. ton)	Spożycie (kg/osobę)
Śledzie	156,3	4,04	153,6	3,98
Mintaje	98,3	2,54	123,3	3,19
Makrele	46,3	1,20	50,2	1,30
Szprotki	23,4	0,61	33,9	0,88
Morszczuki	8,3	0,22	32,9	0,85
Tuńczyki	7,7	0,20	11,1	0,29
Ryby płaskie	5,6	0,15	6,8	0,18
Karpie [3], [4]	19,5	0,50	24,4	0,63
Pstręgi [5], [6]	8,3	0,23	9,2	0,24

bela 2. Wśród analizowanych gatunków ryb brakuje dorszy. Oszacowanie dostaw i spożycia tego gatunku ryb uniemożliwiła niekompletność statystyki połowowej. Dokonanie bilansu wielkości połowów i handlu zagranicznego dorszy w wadze żywej wykazało, że ich eksport przekraczał wielkość oficjalnych połowów razem z importem, a przecież dorsze są również w ciągłej sprzedaży przynajmniej w pasie nadmorskim.

Wśród najchętniej spożywanych gatunków ryb dominują ryby morskie. Od lat na polskim rynku najbardziej popularnym gatun-

Rys.1. Przeciętne spożycie ryb w Unii Europejskiej w latach 1995-1997 i w Polsce w 2000 r.(w wadze żywej)



kiem ryb pozostają śledzie, których spożycie osiągnęło w latach 1999-2000 ok. 4 kg na osobę rocznie. Są to głównie importowane śledzie dalekomorskie, gdyż własne połowy tych ryb – mimo wzrostu w stosunku do roku poprzedniego – wynosiły w 2000 r. tylko 24,5 tys. ton. Ze śledzi produkuje się konserwy, marynaty oraz ryby wędzone i solone.

Mimo postępującego spadku własnych połowów dalekomorskich drugim pod względem wielkości spożycia gatunkiem ryb były mintaje. Dzięki wzrostowi importu filetów spożycie tych ryb zwiększyło się o 0,65 kg w 2000 r. w stosunku do roku poprzedniego osiągając 3,19 kg. Mintaje trafiają na rynek w postaci produktów mrożonych: filetów, kostek, paluszków czy kotletów.

Na trzecim miejscu pod względem wielkości spożycia znalazły się importowane makrele. Ich konsumpcja, w postaci ryb wędzonych i konserw, w 2000 r. wyniosła 1,3 kg na osobę, co stanowiło wzrost o 0,10 kg w porównaniu do roku poprzedniego.

Bałtyckich szprotów spożyto w 2000 r. 0,88 kg na osobę, również więcej niż w 1999 r. Jednak większość z ponad 84 tys. t połowów floty kutrowej stanowią szproty paszowe, które eksportowane są prosto z burt statków do duńskich fabryk maczki rybnej.

Wznowienie skupu morszczuków od rybaków kanadyjskich przez flotę dalekomorską na północno-wschodnim Pacyfiku oraz podwojenie wielkości importu spowodowało niemal czterokrotny wzrost spożycia tych ryb w 2000 r. do poziomu 0,85 kg na osobę.

W 2000 r. zwiększyło się również spożycie importowanych tuńczyków do 0,29 kg na osobę oraz głównie bałtyckich ryb płaskich do 0,18 kg na osobę.

Pośród ryb słodkowodnych oszacowano wielkości spożycia dwóch gatunków hodowlanych: karpi i dorszy. Również spożycie tych gatunków w 2000 r. wzrosło. W przypadku karpia odpowiednio do 0,63 kg na osobę, a pstrągów do 0,24 kg na osobę rocznie.

Porównanie przeciętnego spożycia ryb w wadze żywej w Polsce ze spożyciem ryb na świecie i w Unii Europejskiej przedstawia rysunek 1.

W krajach Unii Europejskiej w latach 1995-1997 przeciętne roczne spożycie ryb, przetworów i innych organizmów wodnych na jedną osobę w wadze żywej wynosiło blisko 24 kg, o 7,6 kg więcej niż przeciętnie na świecie. Pomiędzy poszczególnymi krajami członkowskimi widoczne są duże dysproporcje w wielkości przeciętnej konsumpcji. Najwięcej ryb konsumują mieszkańcy Portugalii – blisko 60 kg na osobę rocznie. W znajdującej się na drugim miejscu pod względem wielkości spożycia Hiszpanii znacznie mniej, bo ok. 40 kg na osobę rocznie. Spożycie ryb w Polsce, stanowiące niewiele ponad połowę spożycia przeciętnego w Unii, zbliżone jest do wielkości spożycia w Niemczech, najliczniejszym kraju Unii, który podobny jest do nas również pod względem preferencji konsumpcyjnych.

Literatura:

1. FAO: 2000. Yearbook of Fishery Statistics 1998, vol.86.
2. FAO: 2000. Conversion Factors. Landed weight to live weight. FAO Fisheries Circular No 847, Rev.1.
3. Krüger A.: 2000. Produkcja stawowa z sezonu 1999 roku w świetle ankiet styczeń 2000 oraz jej perspektywa wynikająca z jesienno-zimowego zasobu materiału zarybieniowego karpia. Komunikaty Rybackie. nr 2. s.1-3.
4. Krüger A.: 2001. Prognoza produkcji stawowej karpia w sezonie 2001 w świetle (alarmujących) danych ankietowych o zarybieniach wiosennych. 5. Komunikaty Rybackie. nr 4. s.30-33.
5. Bontemps S.: 2000. Analiza produkcji i sprzedaży pstrągów tęczowych w 1999 r. Komunikaty Rybackie. nr 4. s.12-23.
6. Bontemps S.: 2001. Analiza produkcji i sprzedaży pstrągów tęczowych w 2000 r. Komunikaty Rybackie. nr 4. s.1-14.

Barbara Pieńkowska

Nasz komentarz

Rybacy do Premiera

7 listopada 2001 roku został skierowany do prezesa Rady Ministrów Leszka Millera list od Sztabu Kryzysowego Rybołówstwa w sprawie konieczności pilnego rozwiązania podstawowych problemów gospodarki rybnej. Sztab Kryzysowy Rybołówstwa to porozumienie czterech organizacji rybaków bałtyckich o wspólnym działaniu na rzecz wydobycia z kryzysu ekonomicznego polskiego rybołówstwa. Organizacje te, to: Stowarzyszenie Armatorów Rybackich, Zrzeszenie Rybaków Morskich, Krajowa Izba Rybacka i Zrzeszenie Rybaków Zalewu Szczecińskiego, Kamieńskiego i Jez. Dąbie. Sztab Kryzysowy Rybołówstwa powstał we wrześniu 2000 roku w związku z gwałtownym wzrostem cen paliw dla polskiej floty rybackiej, z zagrożeniem paraliżem dla jej działalności połowowej na Bałtyku i z zaostreżeniem się wszystkich problemów towarzyszących od dłuższego czasu sektorowi rybołówstwa.

W liście tym stwierdzono, że poprzedni rząd niewiele z postulowanych spraw załatwił, oraz że „w sytuacji, kiedy Polska zamierza zakończyć przygotowania do negocjacji z Unią Europejską w obszarze >>>Rybołówstwo<<< jeszcze w tym roku, odkładanie na termin późniejszy rozwiązania najbardziej istotnych problemów polskiego rybołówstwa jest nie do przyjęcia”. Do problemów tych zaliczono:

- przeprowadzenie restrukturyzacji polskiego rybołówstwa;
- uregulowanie rynku rybnego;
- opracowanie polityki rybackiej państwa.

Podkreślono, że restrukturyzacja polskiego rybołówstwa i uregulowanie rynku rybnego wymagają stosownych ustaw, których dotychczasowe projekty były albo źle przygotowane (o organizacji rynku rybnego) lub zaniechane (o restrukturyzacji rybołówstwa). Istnieje pilna potrzeba opracowania projektu nowej ustawy o organizacji rynku rybnego i skierowanie pod obrady Sejmu jeszcze w tym roku. Sztab proponuje rozpoczęcie restrukturyzacji polskiego rybołówstwa bałtyckiego jeszcze przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej i w oparciu o kredyty zaciągnięte w Banku Światowym, a spłacane po wejściu do Unii Europejskiej z unijnych funduszy strukturalnych.

Jeśli chodzi o politykę rybacką państwa, to organizacje rybaków liczą na to, że „administracja rządowa podejmie zdecydowane działania zmierzające do opracowania takiego dokumentu, w którym zostaną określone cele wynikające z posiadania przez Polskę dostępu do Morza Bałtyckiego i roli, jaką odgrywają produkty rybołówstwa w gospodarce żywnościowej”, i że „opracowanie takiego dokumentu znacznie ułatwi pracę ministrowi rolnictwa w zarządzaniu polskim rybołówstwem oraz wesprze działania polskich negocjatorów w trakcie negocjacji z Unią Europejską”.

Czy te postulaty pod adresem Premiera mają szansę realizacji? Dlaczego ich dotychczas nie zrealizowano, chociaż w takiej czy innej formie były zgłaszane pod adresem władz państwa od szeregu lat? Obowiązki państwa wobec sektora rybołówstwa zostały bardzo czytelnie zestawione w Kodeksie Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa z uporem przypominało o konieczności sformułowania polityki rybackiej państwa jako punktu wyjścia dla wszelkich działań w obszarze rybołówstwa. I co z tego wyszło? Nic! Działania innych organizacji rybackich w stylu „blokada portów” dawały pewne doraźne rezultaty, ale nie były w stanie niczego zmienić na dłuższą metę, w sposób twórczy. Dlaczego tak się dzieje? Po stronie administracji rządowej brak jest w obszarze zarządzania rybołówstwem struktury zdolnej do koordynowania realizacją obowiązków państwa. Potwierdziła to NIK, a także sugestie władz unijnych. Skoro nie udaje się sterowanie rybołówstwem z Warszawy, dlaczego nie spróbować tego na Wybrzeżu, gdzie istnieją po temu warunki, potencjał wiedzy i doświadczenia. Na wzór szwedzki, czy nasz z okresu międzywojennego.

I na zakończenie warto przypomnieć warunki niezbędne dla skutecznego działania: trzeba chcieć, umieć, czyli wiedzieć jak działać i móc, tzn. dysponować środkami potrzebnymi do realizacji celów działania. Kto nie chce lub nie potrafi zawsze znajdzie wytłumaczenie, że nie może. Czy nie tu należy szukać przyczyny niepowodzeń w zarządzaniu rybołówstwem i tego, że postulaty środowiska rybackiego trafiają w próżnię?

Stanisław Michalski

W dniach 17-21 września 2000 r. obradowała w Gdyni VI Doroczna Konferencja Konwencji o Ochronie i Zarządzaniu Zasobami Mintaja w Centralnej Części Morza Beringa (CBSPC). Organizatorem Konferencji w br., zgodnie z zapisami w Konwencji, była Polska.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele wszystkich państw stron Konwencji tj. Japonii, Chin, Korei Płd., Polski, Federacji Rosyjskiej i USA. Delegacja USA, w związku z tragicznymi wypadkami z 11 września reprezentowana była jedynie przez Sekretarza Ambasady USA w Polsce. Otwarcia Konferencji w imieniu Rządu Polskiego dokonał Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Robert Gmy-

rek. Delegaci minutą ciszy uczcili pamięć ofiar 11 września w USA.

Na przewodniczącego obrad Konferencji wybrany został doc. dr hab. Tomasz Linkowski – Dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Podstawowym zadaniem Konferencji było ustalenie dopuszczalnego odłowu (allowable harvest level – AHL) mintaja w rejonie Konwencji na 2002 rok. Rejon Konwencji obejmuje

wody międzynarodowe Morza Beringa, w których bardzo intensywnie eksploatowane były zasoby mintaja w latach 1985-1991. Spadek zasobów w tym rejonie spowodował wprowadzenie w 1993 r. dobrowolnego moratorium na połowy mintaja, a od 1995 r. zarządzanie zasobami mintaja podlega kompetencjom Konwencji o Ochronie i Zarządzaniu Zasobami Mintaja w Centralnej Części Morza Beringa powołanej przez 6 państw

członkowskich. W trakcie dotychczasowych pięciu Konferencji nie udało się uzyskać konsensusu w sprawie wznowienia połowów mintaja w rejonie Konwencji.

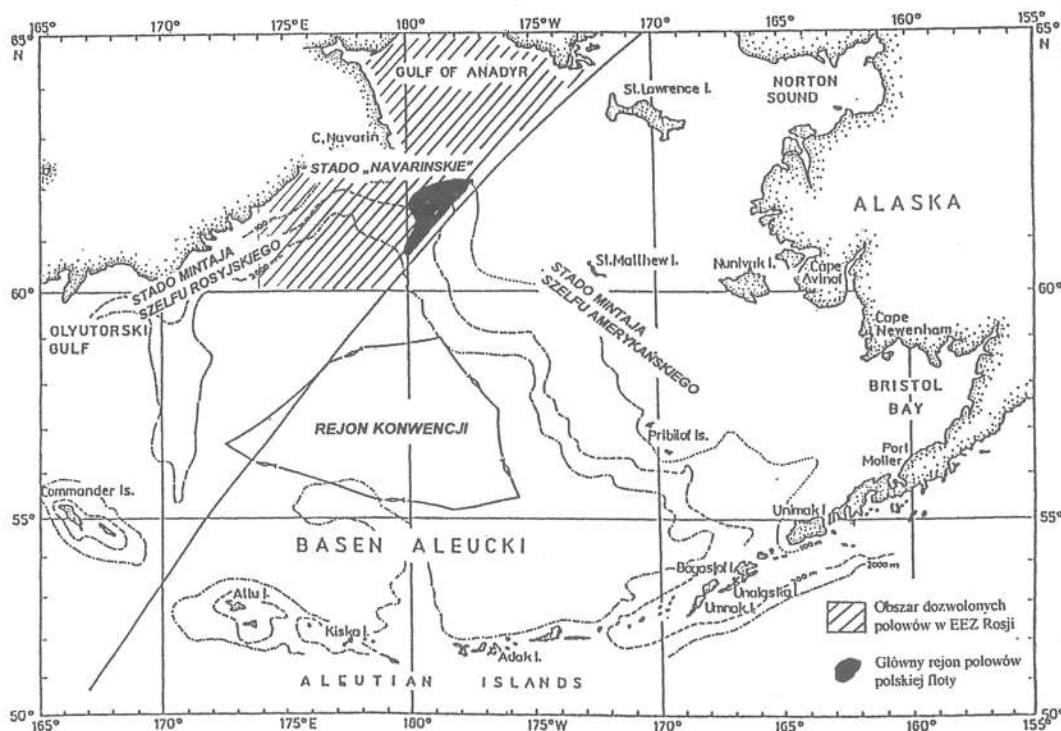
Konferencja podejmuje decyzje na podstawie rekomendacji wypracowanych przez Komitet Naukowo-Techniczny (Scientific and Technical Committee – STC). Komitet obraduje w trakcie zawieszonych na ten okres obrad Konferencji.

W trakcie obrad Komitetu Naukowo-Technicznego przedyskutowany został aktualny stan zasobów mintaja stada Basenu Aleuckiego, jak również stada mintaja wschodniej (szelf USA) i zachodniej części Morza Beringa (szelf Rosji). Ocena stanu zasobów dokonana została na podstawie dostępnych badań naukowych i rybackich prowadzonych na obszarze całego Morza Beringa. Przedyskutowano wyniki badań naukowych i zwiadu rybackiego, możliwości wznowienia połowów w rejonie Konwencji jak również zasady gospodarowania zasobami.

Konferencja przyjęła raport Komitetu Naukowo-Technicznego z którego wynika, że amerykańskie badania przeprowadzone na statku naukowym „Miller Freeman” w rejonie Bogosłof, w okresie luty-marzec 2001 wykazały dalszy spadek biomasy stada tarłowego mintaja Basenu Aleuckiego, którego wielkość w rejonie tzw. „Specific area” oszacowano na 208 tys. ton. Szeroko zakrojone badania nie potrafiły wyjaśnić dlaczego pomimo braku śmiertelności połowowej mintaja w Basenie Aleuckim, stan stada nie wykazuje poprawy. Przyczyn braku postępów w „odbudowie” biomasy mintaja stada Basenu Aleuckiego upatruje się w przełowieniu w rejonie Donut hole oraz sąsiednich rejonach, naturalnym zmniejszeniem się populacji mintaja, zmianami środowiskowymi i drapieżnictwem. Stwierdzono, że jedynie kompleksowe badania całego Morza

Konferencja Morza Beringa

Rys. 1. Rejon Morza Beringa



Beringa mogą wyjaśnić ten fenomen.

Połowy zwiadowcze prowadzone w czerwcu i lipcu 2001 r. (38 dni) w rejonie Konwencji przez statki Chin wykazały brak skupisk mintaja.

Pomimo bardzo szeroko zakrojonych badań biologicznych, a w ostatnim okresie również genetycznych, nie udało się jednoznacznie określić wzajemnych relacji pomiędzy stadem mintaja występującym w wodach Basenu Aleuckiego, a stadami szelfowymi. Jest to problem o tyle ważny, że połowy mintaja na szelfach mogą mieć znaczny wpływ na występowanie mintaja w Basenie Aleuckim.

W rejonie wschodniej części Morza Beringa (szelf USA) połowy mintaja w 2000 r. wyniosły 1112 tys. ton, czyli o 190 tys. ton więcej niż w 1999 r. Biomasa mintaja w 2000 r. oszacowana została na 8.2 ml. ton, co wskazuje na jej znaczny wzrost od 1996 r. (5.5 ml. ton).

W rejonie zachodniej części Morza Beringa (szelf rosyjski) połowy mintaja w 2000 r. wyniosły ok. 430 tys. ton, z czego zdecydowana większość pochodziła z rejonu Navarin (ok. 380 tys. ton). Podjęte ostatnio środki ochrony zahamowały spadek biomasy i stabilizację stada Navarinskiego w 2000 r., a w 2001 r. odnotowano powolną tendencję wzrostu biomasy. Rosjanie oceniają, że połowy stada Navarinskiego w 2001 r. osiągnęły wielkość ok. 400 tys. ton, przy biomase mintaja około 725 tys. ton. Będzie to możliwe dzięki urodzajnym pokoleniom z lat 1996-1997. Natomiast populacja mintaja stada zachodniego szelfu rosyjskiego pozostaje w dalszym ciągu w bardzo słabej kondycji, a jej biomasa oceniona została w 2000 roku na 70-80 tys. ton.

Sytuacja mintaja na szelfach Morza Beringa, jak również niska biomasa stada tarłowego w „Specific area” wskazują, że

do roku 2003 nie należy spodziewać się większych migracji dojrzalego, potarłowego mintaja z szelfów w wody głębokie Basenu Aleuckiego. Powinna jednak nastąpić stabilizacja stada mintaja na średnim poziomie co będzie wynikiem urodzajnych pokoleń z lat 1995-1997.

Delegacje były zgodne, że moratorium na połowy mintaja w Basenie Aleuckim nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, miało natomiast znaczny wpływ ekonomiczny i socjalny na rybołówstwa wszystkich państw. Delegacje Japonii, Korei, Polski i Chin stały na stanowisku, że w związku z brakiem pozytywnych rezultatów nie ma podstaw do dalszego wstrzymywania połowów i niewielki limit połowowy na mintaja w 2002 roku powinien być ustalony.

Delegacje USA i Rosji opowiedziały się za dalszą kontynuacją restrykcji połowowych do czasu kiedy biomasa mintaja Basenu Aleuckiego nie zwiększy się i nie zacznie on występować w Basenie Aleuckim.

Delegacja rosyjska powołując się na obserwacje prowadzone na statkach przemysłowych stwierdziła, że w ostatnim roku zaobserwowano znaczną migrację dorosłego mintaja z szelfu na stok kontynentalny, co może być pozytywnym znakiem „odbudowy” stada Basenu Aleuckiego. Delegacje nie uzgodniły jednolitego stanowiska w sprawie celowości dalszego wstrzymania połowów mintaja w rejonie Konwencji.

Delegacja japońska przedstawiła propozycję ustalenia biologicznie dopuszczalnego odłowu (ABC) w rejonie Konwencji na 2002 r. w wysokości 2918 ton. Z kolei delegacja polska, w oparciu o aktualną biomasa stada Basenu Aleuckiego, przedstawiła propozycję ustalenia dopuszczalnego odłowu (AHL) na 2002 r. w wysokości 12145 ton. Korea Półd. poparła te propo-

zycje, natomiast delegacje Rosji i USA były przeciwne ustanowieniu AHL na 2002 r.

Komitet, po przeanalizowaniu wszystkich dostępnych danych ocenił, że pomimo bardzo szeroko zakrojonych badań, brak jest wystarczających danych aby w sposób bezpośredni określić biomasę stada Basenu Aleuckiego. Zgodnie z zapisami w Konwencji biomasa mintaja w „Specific Area” reprezentuje 60% biomasy całego stada Basenu Aleuckiego. Biorąc pod uwagę wyniki hydroakustycznych badań biomasy stada tarłowego dokonane przez r/v „MILLER FREEMAN”, Komitet określił biomasę całego stada mintaja Basenu Aleuckiego w wysokości 347 tys. ton. Taka wielkość biomasy nie pozwala na „automatyczne” wznowienie połowów w rejonie Konwencji.

Delegacje Chin, Japonii, Korei Półd. i Polski nalegały na ustalenie na rok 2002 choćby niewielkiego limitu połowowego na mintaja w rejonie Konwencji. Argumentami przemawiającymi za taką propozycją był brak wpływu wstrzymania połowów na biomasę stada mintaja, wzrastającą niechęcią rybaków do Konwencji, która odbierana jest jako organ utworzony przeciw rybakom, wykazanie rybakom, że istnieje nadzieja na wznowienie połowów, brak negatywnego wpływu na stado w przypadku niewielkich połowów.

Delegacje Rosji i USA, opierając się na wynikach szacowania biomasy stada tarłowego mintaja w rejonie Bogosłof z 2001 r. były przeciwne ustaleniu AHL na 2002 r., argumentując swoje stanowisko brakiem zasobów mintaja w rejonie Konwencji oraz pewnymi danymi które wskazują na pozytywny trend wzrostowy biomasy mintaja, co może być zniweczone w przypadku wznowienia połowów w 2002 r.

Delegacje nie uzyskały konsensusu w sprawie ustanowienia jakiegokolwiek kwoty połowowej mintaja w rejonie Konwencji, w związku z czym, zgodnie z zapisami w Konwencji, AHL na 2002 r. ustalony został na poziomie „0”.

Przedstawiono plany badań zasobów mintaja w 2002 r. w tym w rejonie Bogosłof, przy wykorzystaniu statków naukowo-badawczych „MILLER FREEMAN” i „KAIYO MARU”. Rosja i USA planują również przeprowadzenie badań na szelfach Morza Beringa. Nie uzgodniono natomiast uczestnictwa statków przemysłowych w ramach zwiadu w rejonie Konwencji.

Przedstawiono szereg propozycji zmian w zasadach prowadzenia połowów zwiadowczych w przypadku gdy AHL zostaje ustalone na poziomie „0”. Dotyczyły one m. in. zwiększenia liczby statków zwiadowczych, połączenia zwiadu z połowami przemysłowymi, zbiorem materiałów badawczych, ustalaniem kwoty połowowej dla statków zwiadowczych i umożliwieniem transferu statków zwiadowczych pomiędzy państwami członkowskimi. Uzgodniono, że propozycje te powinny być wcześniej przedyskutowane pomiędzy stronami i przygotowane pod względem organizacyjnym.

Komisja zdecydowała, że połowy zwiadowcze w 2002 roku mogą być prowadzone na takich samych zasadach jak w 2000 roku. Zaakceptowana została ilość statków: maksimum 2 statki każdej ze stron w tym samym okresie czasu. Daje to praktycznie możliwość utrzymywania 2 statków (niekoniecznie tych samych) w rejonie Konwencji przez okres całego roku. Skrócony został (do dwóch tygodni) okres notyfikacji statków.

Jerzy Janusz

XX Jubileuszowa Sesja CCAMLR

W dniach 22 października – 2 listopada, w Hobart na Tasmanii odbyła się XX jubileuszowa sesja Komisji ds. Zachowania Żywych Zasobów Morskich Antarktyki (CCAMLR). Na sesję zaproszeni zostali reprezentanci ze wszystkich państw członkowskich CCAMLR, a także przedstawiciele wielu organizacji międzynarodowych i rządowych. Wiele imprez towarzyszących uświetniało tę uroczystość, a okolicznościowe plakietki, znaczki oraz koszulki upamiętniać miały to wydarzenie.

Od 1977 roku na posiedzeniach konsultacyjnych Traktatu Antarktycznego prowadzone były międzynarodowe negocjacje nad stanem żywych zasobów obszaru antarktycznego. W centrum uwagi pozostawały połowy ryb oraz waleni a przede wszystkim olbrzymie, sięgające pół miliona ton połowy kryla będącego ważnym ogniwem w łańcuchu odżywczym tego ekosystemu. Mając to na uwadze, państwa uczestniczące w negocjacjach w 1980 roku podpisały Konwencję ds. Zachowania Antarktycznych Żywych Zasobów Morskich (CCAMLR), której przepisy obowiązują od 1982. Sekretariat Konwencji ulokowano w Hobart na Tasmanii. W ramach tej Konwencji powołana została Komisja dla przestrzegania postanowień wynikających z ustanowionych przepisów, a jako ciało doradcze powołany został Komitet Naukowy. Polska, z uwagi na swą działalność naukową w tym akwenie znalazła się wśród pierwszych sygnatariuszy Konwencji w roku 1980.

Umawiające się strony, mając na uwadze konieczność zachowania żywych zasobów morskich Antarktyki, przekonane, że wymaga to współpracy międzynarodowej postanowiły na corocznych sesjach dokonywać analizy materiałów badawczych i na ich podstawie uaktualniać przepisy regulujące racjonalne gospodarowanie.

Polska jako jeden z pierwszych sygnatariuszy Konwencji wykazywała dużą aktywność w pracach Komisji i Komitetu Naukowego zwłaszcza na pierwszych sesjach, w których uczestniczyli: Jan Bogutyn, Przemysław Anders, Wacław Kapuściński, Jan Piechura, Stanisław Rymaszcwski Juliusz Biał, Mieczysław Brzozowski, Janusz Mickiewicz, Marek Żelazko; ambasadorzy: Ireneusz Kossakowski i Ryszard Frąckiewicz. W ostatnich latach udział w Sesjach brali przedstawiciele Morskiego Instytutu Rybackiego: Zdzisław Cielniaszek (X-XIII Sesja) oraz Edward Jackowski (XV, XVI i XVIII Sesja). Duży wkład w prace Komitetu Naukowego wniósł Wiesław Ślós-

sarczyk z Morskiego Instytutu Rybackiego, który uczestniczył nie tylko w obradach od III do VIII sesji lecz także w pracach grup roboczych, sesjach ad hoc i pracach badawczych w obszarze Konwencji. Duże uznanie wśród członków CCAMLR zdobył także dr Waldemar Figaj z MSZ, który poprzez uczestnictwo w siedmiu sesjach zdobył doświadczenie tak duże, że przez dwie kadencje (1995-1998) wybierany był na przewodniczącą najważniejszej w CCAMLR Komisji Obserwacji i Inspekcji. W połowie lat dziewięćdziesiątych aktywność Polski w pracach CCAMLR zmalała, przedstawiciele Polski wycofali się z prac w grupach roboczych a nawet w posiedzeniach Komitetu Naukowego i w Komisji. Brak przedstawicieli naszego państwa w pracach Komisji na XVIII i XIX sesji oraz w pracach Komitetu Naukowego na XVII i XIX Sesji był przedmiotem komentarzy kuluarowych na ostatnich sesjach CCAMLR.

W XX jubileuszowej Sesji, pod przewodnictwem Dr N. Sasanelli z Włoch, uczestniczyły delegacje ze wszystkich 24 państw członkowskich tj: Argentyny, Australii, Belgii, Brazylii, Chile, Unii Europejskiej, Francji, Niemiec, Indii, Włoch, Japonii, Republiki Korei, Nowej Zelandii, Namibii, Norwegii, Polski, Federacji Rosyjskiej, Afryki Południowej, Hiszpanii, Szwecji, Ukrainy, Wielkiej Brytanii oraz USA i Urugwaju. Poza delegacjami z tych państw obecni byli reprezentanci z krajów ubiegających się o członkostwo w CCAMLR: z Holandii, Mauritiusu, Chin i Szeszeli, a także obserwatorzy z organizacji międzynarodowych związanych swoją działalnością z obszarem antarktycznym tj. Koalicji Antarktyki i Oceanu Południowego (ASOC), Komisji ds. Zachowania Tuńczyków (CCSBT), Komitetu Ochrony Środowiska (CEP), FAO, Światowego Związku Ochrony (IUCN), Międzynarodowej Komisji ds. Wielorybów (IWC) i Komitetu naukowego Badań Antarktycznych (SCAR).

Obrady otworzył gubernator Tasmanii sir Guy Green, który zwrócił szczególną uwagę na postęp jaki osiągnięto w ograniczeniu nielegalnych połowów antara. Przewodniczący obrad poinformował o przyjęciu do CCAMLR nowych członków – Namibii i Vanuatu.

Zasoby ryb i kalmarów

Na posiedzeniach Komitetu Naukowego dyskutowano wyniki prac grup roboczych, które odbyły się w okresie międzysesyjnym: WG-EMM (Zarządzania i Monitoringu Ekosystemu), WG-FSA (Szacunku Stanu Zasobów) oraz WAMI (Stan Zasobów Kerguleny). Wyniki obrad wykorzy-

stane były przez Komisję, która dokonała zmian w aktualnie obowiązujących przepisach. Zmiany dotyczyły przede wszystkim limitów połowowych na ryby, a także licencji i inspekcji, systemu VMS oraz Catch Documentation Scheme. Będą one opublikowane w najbliższym czasie. Z materiałów zawartych na internetowej stronie CCAMLR wynika, że w sezonie połowowym 2000/2001 14 państw członkowskich uprawiało rybołówstwo w obszarze Konwencji odławiając 95 919 ton kryla, 6 771 ton antara, 2 365 ton kerguleny i 2 tony kalmarów.

Kryl

W sezonie 2000/2001 w okresie od 30 listopada 2000 do 18 października 2001 odłowiono 98 414 ton kryla. Całość połowów pochodziła z obszaru 48. Największe połowy pochodziły z rejonu Sztetlandów Południowych, lecz znaczną część uzyskano w rejonie Orkadów Południowych. Połowy prowadziły: Japonia, Republika Korei, Polska, Ukraina i USA. Zamiar połowów kryla w sezonie 2001/2002 zgłosiły: Japonia – na poziomie zbliżonym do dotychczasowej wielkości połowów tj ok. 65 000 ton, Korea ok. 8000 ton, Ukraina 40-50 tys. ton. Pozostałe delegacje nie zgłosiły wielkości przewidywanych połowów a jedynie liczbę statków zamierzających połować kryla: Polska – trzy statki, Urugwaj – jeden statek, USA – dwa statki.

Wyniki badań przeprowadzonych w ostatnim sezonie wykazały ponadprzeciętną rekrutację kryla w rejonie Elephant będącą wynikiem wysokiej urodzajności pokolenia 1999/2000. Przewiduje się także wysoką urodzajność kryla w sezonie 2001/2002. Z tego powodu, a także z powodu wielkości planowanych połowów (100-150 tys. ton), znacznie odbiegających od wyliczonych wielkości zasobów, nie zmniejszono limitów połowowych pozostawiając je na dotychczasowym poziomie.

W dyskusji zwracano uwagę na uściślenie sprawozdawczości połowowej do obszarów mniejszych niż dotychczas oraz na przekazywanie do Sekretariatu CCAMLR informacji dotyczących współczynników przeliczeniowych przy przetwórstwie kryla. Dotychczasowa analiza materiałów w odniesieniu do dużych obszarów statystycznych jest niewystarczająca dla opisywania zmian w zachowaniu się koncentracji krylowych dlatego proponowano stosowanie mniejszych obszarów dla zarządzania zasobami tego skorupaka, a sprawozdawczość połowowa winna być przedstawiana dla każdego zaciągu lub dla kwadratów 10 x 10 Mm.

W celu zapewnienia dokładniejszych danych o połowach kryla proponowano wprowadzenie satelitarnego systemu monitorowania statków (VMS), jak również obowiązku obsadzania statków obserwatorami. Podobne zamiary prezentowane były na poprzednich sesjach, lecz w wyniku negatywnej oceny tych zamierzeń, zwłaszcza przez delegację Japonii, Polski, a także Ukrainy i Korei, nie zostały one dotychczas wprowadzone. Na XX sesji sprzeciw wyraziła Japonia. Wprowadzenia takich przepisów nie uzasadnia także olbrzymi margines pomiędzy wielkością połowów, ok. 100 tys. ton rocznie, a limitem połowowym – 4 miliony ton.

Polskie dane zawarte w kwestionariuszu dotyczącym taktyki połowowej przesłane do CCAMLR ze statku „Acamar” stanowiły wartościową informację, która wykorzystana będzie przy udoskonalaniu Przewodnika dla Obserwatorów Naukowych.

Antar

W sezonie 2000/2001 odłowiono 51 129 ton antara. W obszarze Konwencji CCAMLR połowy wyniosły 10 619 ton, co oznacza zmniejszenie połowów w porównaniu z poprzednim sezonem, kiedy połowy wynosiły 16 395 ton, natomiast poza strefą odłowiono 30 152 tony w porównaniu do 11 553 ton w poprzednim sezonie. Należy zaznaczyć, że połowy poza strefą gwałtownie wzrosły od czasu wprowadzenia Catch Documentation Scheme w maju 2001. Tak więc okazuje się, że system ten przyczynia się w znacznej mierze do lepszego monitorowania połowów tego gatunku jak również wpływa hamująco na uprawianie nielegalnego rybołówstwa. Nie raportowane połowy antara, według danych szacunkowych w sezonie 2000/2001, wyniosły 7599 ton i były wyższe niż w poprzednich dwóch sezonach (6546 ton i 4913 ton). Nielegalne połowy prowadzone były głównie wokół wysp Crozet'a, Kergulena i Heard zaś w dużo mniejszym stopniu w pobliżu wysp Księcia Edwarda, prawdopodobnie z powodu zmniejszenia się biomasy antara w tym obszarze.

Limit połowowy na antara w rejonie Georgii Południowej w sezonie 2000/01 wynosił 4500 ton i do 7 października odłowiono 4050 ton. Na sezon 2001/2002 ustanowiono w tym obszarze limit połowowy 5820 ton. Dla obszaru 48,4 nadal obowiązywać będzie limit 28 ton do celów naukowych. Nie ustalono wielkości limitu na połowy w rejonie wysp Kergulena oraz w rejonie wysp Crozeta ponieważ Komitet nie otrzymał jeszcze danych z zaciągów wykonywanych w tym rejonie. W rejonie wysp Heard i McDonald limit połowowy na 2000/01 wynosił 2995 ton a połowy wyniosły 2490 (poławiały dwa statki australijskie). Na nowy sezon ustanowiono limit połowowy w wysokości 2815 ton. W strefie ekonomicznej w rejonie wysp Księcia Edwarda z powodu załamania się połowów i spadku biomasy stada tarłowego ustanowiono limit połowowy 400 ton.

Kergulena

W sezonie 2000/2001 limit połowowy w rejonie Georgii Południowej wynosił 6760 ton. Na sezon 2001/2002 ustanowiono limit połowowy na ten gatunek w wysokości 5557 ton przy ograniczeniu połowów w okresie tarłowym (od 1 marca do 31 maja). W dyskusji podkreślano, że zmiany w ekosystemie w ostatnich latach (zwiększenie populacji fok i pingwinów, zwiększenie średniej temperatury powietrza, mniejszy

zasięg występowania pokrywy lodowej) niekorzystnie odbiły się na dynamice populacji kerguleny a wpływ tych zmian może być nieodwracalny przez najbliższe dwie-trzy dekady. Oceniono, że w związku z powyższym, istnieje potrzeba uzyskania stabilnej rekrutacji dla odbudowy populacji podobnie jak w przypadku nototenu (Notothenia rossii) w 1985 roku, gdy zakazano połowów tego gatunku.

W rejonie wysp Kergulena nie prowadzono połowów kerguleny a ponieważ badania przeprowadzone na przełomie 1998/99 roku wykazały niską biomasę tego gatunku w tym rejonie, nie ustalono limitu połowowego na sezon 2001/2002.

W rejonie wysp Heard i Mc Donald ustalono limit połowowy na kergulencę na sezon 2001/2002 (w okresie od 1 grudnia 2001 do 30 listopada 2002) na poziomie 885 ton lub do wyczerpania limitu.

Z przebiegu obrad XX sesji wynika, że w związku ze zmianami w ekosystemie, zwiększone będą wysiłki w celu lepszego rozpoznania zmian w stanie zasobów ryb i kryla poprzez podejmowanie nowych wypraw badawczych a także poprzez bardziej dokładną sprawozdawczość połowową, przede wszystkim kryla, oraz poprzez monitorowanie statków systemem VMS i wprowadzenie międzynarodowych lub narodowych obserwatorów na statki połowiące kryla

Edward Jackowski

Frutti di mare

Morza i oceany zajmują około 71% powierzchni Ziemi. Ich objętość 12-krotnie przewyższa objętość masy lądowej wznoszącej się nad poziomem morza. Te ogromne obszary wodne są środowiskiem rozwoju rozlicznych organizmów roślinnych i zwierzęcych, eksploatowanych przez człowieka. Jeśli chodzi o żywe zasoby morza to obok powszechnie spożywanych ryb, coraz większą rolę w odżywianiu człowieka odgrywają jadalne bezkręgowce morskie, do których zalicza się skorupiaki, głowonogi, małże i ślimaki. W potocznym języku organizmy te zwykło się określać mianem „frutti di mare” czyli owoców morza. Spożycie tych organizmów w naszym kraju w ostatnim czasie systematycznie wzrasta, co zawdzięczać należy m. in. dużej aktywności promocyjnej kilku polskich firm, zajmujących się przetwórstwem i

dystrybucją owoców morza. Do największych z nich niewątpliwie należy gdyńska firma Wilbo Seafood S.A., która poprzez umiejscowienie prowadzonej akcji promocyjnej przyczyniła się do wzrostu spożycia bezkręgowców morskich nie tylko na Wybrzeżu Gdańskim, ale również – poprzez swoje oddziały terenowe w głębi kraju – także w innych, dużych aglomeracjach miejskich.

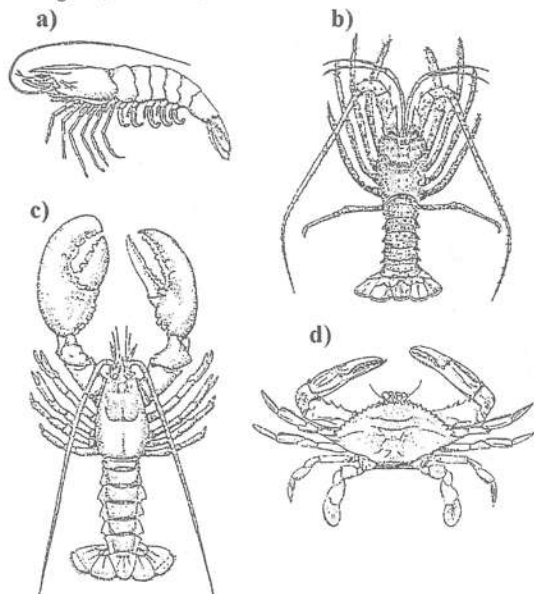
Największe znaczenie jako poszukiwane dary morza o doskonałym smaku i dużych wartościach odżywczych mają skorupiaki, do których należą: kraby, homary, krewetki i langusty.

KREWETKI stanowią największą pozycję w połowach skorupiaków. Wydobywa się je głównie w morzach tropikalnych i subtropikalnych. Istnieje kilkaset gatunków krewetek, przystosowanych do różnych

warunków termicznych, zasolenia i głębokości wody. Żyją one w dużych ławicach, zmieniających sezonowo obszary bytowania. Żywe krewetki mają zwykle barwę ochronną, a ugotowane – są jaskrawoczerwone lub różowe. Krewetki poławiane w morzach tropikalnych i subtropikal-

nych rosną szybko i osiągają długość do ok. 25 cm i masę do ok. 100 g. Głębokowodne gatunki z Zatoki Meksykańskiej mają nawet do 40 cm długości, natomiast krewetki zimnowodne rosną wolniej i są znacznie mniejsze, a garncie z przybrzeżnych wód zachodnioeuropej-

Rys. 1. Najbardziej znane jadalne skorupiaki morskie: a – krewetka, b – langusta, c – homar, d – krab



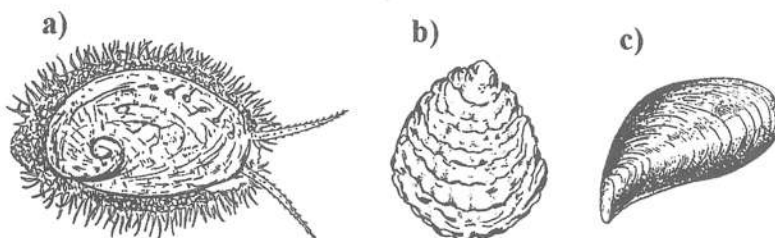
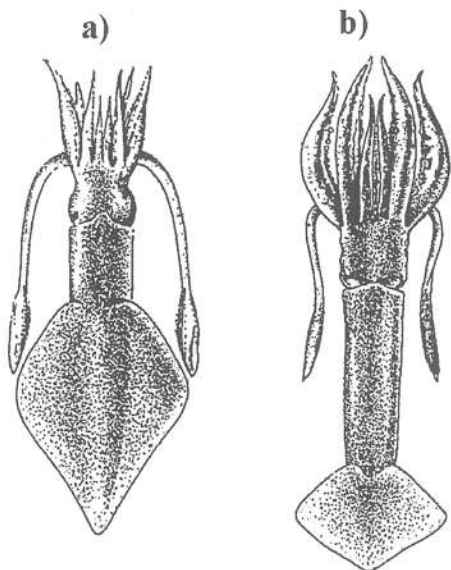
skich dorastają zaledwie do około 7 cm. Światowe połowy krewetek sięgają około 2 milionów ton. Krewetki sprzedaje się w stanie żywym lub po obróbce wstępnej jako chłodzone, mrożone lub suszone oraz w postaci konserw.

Drobne, bladoróżowe lub ceglaste skorupiaki podobne do krewetek, występujące masowo w wodach wszystkich oceanów, określa się zbiorową nazwą kryla. Najważniejszy z punktu widzenia eksploatacji przez rybołówstwo jest w tej grupie KRYL ANTARKTYCZNY *Euphausia superba*. W latach siedemdziesiątych rybołówstwo kilku krajów podjęło eksploatację kryla dla celów żywnościowych i paszowych w skali przemysłowej. Światowe odłowy kryla sięgają rocznie około 400 tys. ton.

HOMARY, bardzo podobne pod względem budowy do raków rzecznych, dorastają do 50 cm, a największe osobniki nawet do 1 m. Obecnie poławia się homary ważące najczęściej do 1 kg.

LANGUSTA przypomina trybem życia homara, w budowie różni się jednakże brakiem kłeszczy na pierwszej parze odnóży krocznych. Poławiane osobniki ważą przeciętnie od kilkuset gramów do ok. 2 kg, a największe 6-8 kg, zaś pacyficznego gatunku *Palinurus interruptus* nawet do 15 kg.

Rys. 2. Kalmary: a – *Loligo*, b – *Illex*



Rys. 3. Ślimaki i małże: a – ucho morskie, b – ostryga, c – omułek

Spośród licznych gatunków KRA-BÓW występujących w różnych morzach największe znaczenie użytkowe ma duży krab kanczak, którego pancerz dorasta do 25 cm szerokości, a odnóża do 1,5 m długości. Jest on doskonałym surowcem dla przemysłu konserwowego. Kraby kleszczęce poławiane u atlantyckich wybrzeży Kanady i USA oraz u brzegów Anglii i Niemiec osiągnęły przeciętnie szerokości ok. 20 cm. Na amerykańskich wodach pacyficznych poławia się kraby *Cancer nagister* o szerokości pancerza ok. 40 cm.

Do innych ważnych jadalnych organizmów morskich należą GŁOWONOGI. Do tej gromady należą: małwy, ośmiornice i kalmary, które są tradycyjnie spożywane w Azji i w krajach śródziemnomorskich. W ubiegłych kilkunastu latach wzrosło zainteresowanie tymi surowcami, szczególnie kalmarami, także w innych krajach europejskich, w tym rów-

nież w Polsce. Światowe połowy głowonogów sięgają corocznie około 2,5 mln ton.

Ośmiornice mają workowaty tułów oraz 8 ramion nicomal jednakowej długości. Żyją one w szczelinach i jamach dna w pasie przybrzeżnym i są drapieżnikami żerującymi na różnych zwierzętach dennych. Bardzo duże osobniki ważą nawet ponad 50 kg. Podobnie jak inne głowonogi nadają się one do smażenia, marynowania i suszenia, a także do wyrobów garmażeryjnych oraz konserw.

Małwy są drapieżnymi dziesięcionogami słonych i ciepłych wód szelfowych, występującymi w około 130 gatunkach. Poza mięsem dostarczają także wydzielinę gruczołu czernidłowego.

Spośród głowonogów największe znaczenie gospodarcze mają dziesięcionogie kalmary, żyjące zwłaszcza w wodach północnego Atlantyku, głównie z gatunku *Loligo* oraz *Illex* (rys. 2). Ogółem jest ich ok. 1000 gatunków, rozszedzonych we wszystkich oceanach o rozmiarach od mikroskopijnych do bardzo dużych, dochodzących nawet do 17 m długości! Poruszają się one w wodzie dzięki płetwom umieszczonym wzdłuż krawędzi tułowia oraz wskutek skurczów mięśni płaszcza, wywołujących ruch odrzutowy.

Jadalne części kalmara to przede wszystkim mięsisty płaszcz i ramiona. Mięso płaszcza kalmarów poszukiwanych gatunków jest białe i smaczne. Jest ono wykorzystywane podobnie jak mięso ośmiornic; służy też do produkcji kielbas rybnych.

Jadalne ŚLIMAKI MORSKIE, podobnie jak małże i głowonogi, należą do mięczaków. Wśród ślimaków morskich największe znaczenie mają stosunkowo duże, ważące przeciętnie kilkaset gramów ślimaki z rodzaju *Haliotis*, znane pod ogólną nazwą ucho morskie (ang. abalone). Odławia się je w wielu

gatunkach w ilości około kilkudziesięciu tysięcy ton rocznie, głównie w ciepłych morzach południowych. Są to zwierzęta denne, przystwierdzające się mięsistą nogą do podłoża. Duże ilości ślimaków wydobywają nurkowie u wybrzeży Australii, Nowej Zelandii, Afryki i USA. Są one uważane za przysmak, m. in. są eksportowane w stanie zamrożonym lub jako konserwy do Japonii.

Charakterystyczną cechą budowy MAŁŻY jest dwuskorupowa wapienna muszla. Najliczniej odławiane małże to ostrygi (rys. 3). Obecnie przeważająca ilość ostryg dostarczanych na rynki Europy, Ameryki i Azji pochodzi z hodowli. Ostrygi spożywa się przeważnie na surowo, wprost ze skorupy, po pokropieniu sokiem z cytryny, rzadziej w postaci smażonej lub jako konserwę.

Duże znaczenie gospodarcze mają również omułki – małże osiadłe o podłużnej muszli. Stanowią one surowiec dla przemysłu konserwowego. Eksploatuje się również zasoby przegrzebków. Małże te żyją na piaszczystym lub żwirowatym dnie. Mogą one osiągać dość duże rozmiary dochodzące do ok. 25 cm średnicy.

Wszystkie wyżej przedstawione, nie rybne jadalne zasoby morza stanowią doskonałe, wysoko wartościowy produkt odżywczy, chętnie konsumowany szczególnie przez panie, chcące utrzymać zgrabną sylwetkę. Kiedy zapytano jedną z najsłynniejszych na świecie tancerkę, brytyjską primabalerinę Margot Fonteyn, która uprawiała swój zawód mając już ponad 50 lat, czemu zawdzięcza tak doskonałą sprawność i kondycję, odpowiedziała, że osiągnęła to dzięki regularnemu spożywaniu owoców morza.

Henryk Ganowiak

Ceny w III kwartale 2001 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Od 1 lipca do 20 sierpnia nie poławiano dorszy ze względu na okres ochronny. Po wznowieniu połowów ceny dorszy patr. z/gł miały do końca kwartału tendencję wzrostową, natomiast ceny dorszy patr. b/gł były ustabilizowane. Podobnie przez cały kwartał ustabilizowane były ceny śledzi i szprotów. W okresie wakacji bardzo wysokie były ceny płastug i to mimo ich dość słabej jakości. Było to rezultatem dużego popytu ze strony właścicieli smażalni rybnych, co przy małych połowach tych ryb wykorzystywali rybacy windując ceny. W połowie września ceny skupu płastug spadły.

Ceny skupu ryb w Uście

W lipcu wzrosły ceny skupu szprotów, a w sierpniu śledzi DE, ale podaż tych ostatnich była znikoma. Przez cały kwartał ustabilizowane były ceny śledzi SE. Poziom cen skupu tego dominującego w obrocie asortymentu śledzi był jednak o 0,20 zł wyższy niż w poprzednim kwartale.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Po okresie ochronnym ceny sprzedaży dorszy w porcie przez rybaków kształtowały się na poziomie dużo wyższym niż w maju i czerwcu, kiedy mieliśmy do czynienia z gwałtownym spadkiem cen tych ryb. W lipcu wzrosły nieco ceny śledzi, a we wrześniu szprotów. Stabilne były ceny płastug, których jakość była jeszcze dość słaba. W okresie wakacji ryby te poławiane były głównie w pasie przybrzeżnym przez łodzie rybackie na potrzeby barów i smażalni rybnych. Wówczas najczęściej negocjowano ceny umowne. Generalnie przez cały kwartał podaż wszystkich gatunków ryb była niewielka.

Ceny hurtowe i detaliczne

W kilku przypadkach nastąpiły niewielkie zmiany cen hurtowych – wzrosły np. ceny flaków i niektórych ryb wędzonych, a spadły ceny filetów dorszowych czy ryb solonych. Nie miały one jednak prawie żadnego wpływu na poziom cen detalicznych, które generalnie pozostały na podobnym poziomie jak w poprzednim kwartale. Zwyczajowo w hipermarketach, w czasie okresowych promocji wybranych asortymentów, klienci mogli nabyć produkty rybne po niższych cenach. W końcu września takim produktem była makrela wędzona.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M 36-46 cm	3,90	3,70	–	3,70	3,70-3,90
	S 46-72 cm	4,90	4,660	–	4,60	4,60-4,90
Dorsz patr. b/gł	> 27 cm	4,00	4,00	–	4,00	4,00
Śledź	DE	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	SE	1,00	1,00	1,00	1,00	1,00
Szprot	Ta E	0,30	0,30	0,30	0,30	0,30
	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
Płastuga	DI	4,00	2,50	3,00-4,00	3,00-4,00	2,50-3,00
	MI	2,00	1,50	2,00	2,00	1,50-2,00

Notowania cen skupu ryb w Uście (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Śledź	DE	1,50	1,30	1,30	1,30-1,50	1,50
	SE	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
Szprot	Ta E	–	–	–	–	–
	a A	0,50	0,35	0,35-0,50	0,50	0,50

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,10	4,80	–	4,80	4,80-5,10
	D	5,80	5,40	–	5,50-5,80	5,40-5,80
Śledź	D	1,40	1,35	1,35-1,40	1,40	1,40
	S	1,20	1,00	1,00-1,20	1,20	1,20
Szprot		0,60	0,50	–	0,50	0,55-0,60
Płastuga	D	1,80	1,80	–	1,80	1,80

Ceny hurtowe i detaliczne ryb według stanu na koniec września (zł za kg)

Produkty rybne	Ceny hurtowe	Ceny detaliczne		
		sklep rybny w Gdańsku ¹	hala rybna w Gdyni	hipermarkety ²
RYBY ŚWIEŻE				
Szprot cały	–	–	2,00	–
Śledź cały S	1,85	3,00	3,50	–
cały D	2,57	3,50	4,00-4,50	3,95-4,99
tusza D	4,53	4,60	5,50-6,00	–
Flądra cała	3,30	3,50	3,50-4,50	5,89
tusza	5,15	–	6,00-6,50	7,59
Dorsz patr. b/gł M	6,18	6,50	7,00-9,00	–
patr. b/gł D	–	–	10,00-12,00	9,95-10,79
filet z/sk	13,39	13,50	16,00-17,00	14,95-18,99
filet b/sk	14,42	–	18,00-19,00	19,99
Pstrąg cały	8,75	9,00	13,00	10,95-11,99
filet	13,90	–	19,00-21,00	21,59-24,95
Łosoś bałtycki cały	11,33	–	20,00	11,90
filet	–	–	–	17,95
Leszcz cały	–	–	4,00	5,29-5,95
tusza	–	–	–	–
Okoń cały	7,21	–	10,00-12,00	11,60
Szczupak cały	12,36	–	16,00	16,95-18,90
Sandacz cały	15,45	–	18,00	16,95-20,99
filet	25,75	–	32,00	31,95-37,99
RYBY MROŻONE				
Dorsz, mintaj, morszczuk – kostki	11,85	12,00	15,00	–
– filet z/sk	12,88-13,91	–	16,00	–
Bulawik patr. b/gł	–	–	12,00	–
filet b/sk	11,54	–	17,00	–
Makrela	5,15	6,00	8,50	–
Halibut	20,60	–	25,00-27,00	–
RYBY WĘDZONE				
Szprot	3,91	4,50	7,00	5,95-6,59
Śledź tusza	6,18	–	–	7,40-7,99
Flądra	9,79	10,60	12,00	9,99
Łosoś bałtycki	–	–	35,00	29,95-32,85
norweski	32,96	–	55,00	44,95-49,99
Węgorz	53,56	–	79,00-80,00	64,95-69,99
Pikling	7,21	–	9,00	6,49-7,49
Makrela tusza	8,45	9,00	10,00-12,00	4,99-9,90
Bulawik	15,97	–	–	16,49
Karmazyn	17,51	–	23,00	19,50-21,99
Halibut	28,844	–	36,00-37,00	33,90-34,69
RYBY SOLONE				
Śledź matias b/gł	5,66	–	8,00-9,00	8,99
filet	8,24	10,00	11,00-12,00	10,95-10,99

¹najtańszy w Trójmieście, ²"Auchan" i "Geant" w Gdańsku.

**Przed 70 laty**

• 1 października 1931 r. na podstawie decyzji Ministerstwa Rolnictwa uległy formalnej likwidacji dwie naukowe placówki terenowe Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, podległe jego bydgoskiemu oddziałowi – Dział Ekonomii i Organizacji Rybactwa w Bydgoszczy oraz Dział Biologiczno Morski w Helu zwany Morskim Laboratorium Rybackim. Działalność tego ostatniego przejęła utworzona wkrótce Stacja Morska w Helu.

Przed 65 laty

• W październiku 1936 r. Oddział Rybacki Stacji Morskiej, mieszczący się dotychczas w budynku Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni, przeniesiono do pomieszczeń w administracyjnej części hali i chłodni rybnej w gdyńskim porcie rybackim.

Przed 55 laty

• 15 października 1946 r. weszła w stan likwidacji Centrala Obrotu i Przetwórstwa Rybnego, a jej działalność przejęła w tym samym czasie utworzona właśnie Centrala Rybna, spółka z o.o. z siedzibą w Warszawie.

Przed 50 laty

• 1 października 1951 r. nastąpiło uruchomienie Wydziału Rybackiego w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, kształcącego specjalistów również dla potrzeb rybołówstwa morskiego. Powstał on na podstawie rozporządzenia ministra szkolnictwa wyższego z 1 września 1951 r.
• 5 października 1951 r. odbyła się w Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie konferencja, na której powzięto decyzje w sprawie niesłuchanie napiętego planu połowów ryb morskich w 1952 r. Było to związane z brakami mięsa zwierząt rzeźnych na krajowym rynku. Plan połowów ryb morskich na rok 1952 ustalono w wysokości 125.000 ton, wobec 71.741 ton złowionych w ciągu 1951 r.
• W październiku 1951 r. prasa donosiła o fatalnym stanie remontów statków rybackich.

Przed 45 laty

• 4 października 1956 r. na Morzu Północnym zatonał ługotrawler „Cyranka” należący do przedsiębiorstwa „Odra”. Utonęło 12 członków jego załogi, uratowano 6.
• W połowie października 1956 r. Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego podjął pierwsze oficjalne kroki w sprawie zakupu w RFN jednego trawlera przetwórci. Do transakcji nie doszło.
• W przedsiębiorstwie połowów kutrowych „Arka” w Gdyni, jako w jednym z pierwszych w rybołówstwie morskim powołano 30 października 1956 r. Tymczasową Radę Robotniczą.

Przed 40 laty

• Dalsze 2 polskie kutry – piąty i szósty – rozpoczęły 1 października 1961 r. pracę na łowiskach afrykańskich w ramach polsko-gwinejskiej spółki rybackiej „Sogupol”. Kilka dni później przybyły do Gwinei dwa ługotrawlerzy z przedsiębiorstwa „Gryf” („Żołna” i „Żuraw”), stanowiące polski wkład do wspomnianej spółki.
• Należący do przedsiębiorstwa „Gryf” ługotrawler „Derkacz”, dowodzony przez kpt. R. Sieczkę, uratował 18 października 1961 r. 14 brytyjskich rybaków z trawlera „Arctic Viking”, który zatonał na Morzu Północnym.
W październiku 1961 r. w Biurze Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku zorganizowano Pracownię Główną Gospodarki Rybnej.

Przed 30 laty

• 11 października 1971 r. w stolicy Peru podpisano porozumienie między Ministerstwem Żeglug PRL (wiceminister R. Pietraszek) a Ministerstwem Rybołówstwa Peru (minister J. Tantalean) o współpracy obu państw w dziedzinie rybołówstwa morskiego. Tego samego dnia podpisano umowę między Zjednoczeniem Gospodarki Rybnej i „Rybexem”, a peruwiańską firmą La Empresa Publica de Servicios Pesqueras, przewidującą utworzenie w Peru rybackich przedsiębiorstw polsko-peruwiańskich.

Przed 80 laty

• Rada Ministrów podjęła 4 listopada 1921 r. uchwałę o przekazaniu spraw rybołówstwa morskiego z Ministerstwa Spraw Wojskowych (któremu podlegały one od lutego 1920 r.) do Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej, działającego w Poznaniu.

Przed 55 laty

• W dniu 5 listopada 1946 r. nastąpiło uruchomienie Szkoły Rybaków Dalekomorskich w Gdyni. Natomiast uroczyste rozpoczęcie pierwszego jej kursu, na który przyjęto 53 młodych ludzi, odbyło się prawdopodobnie 6 dni później. Siedzibą szkoły był jeszcze nie wykończony budynek zwany Domem Żeglarza, przy Al. Zjednoczenia 3, stwarzający bardzo prymitywne i ciężkie warunki pracy i zakwaterowania.

Przed 50 laty

• 21 listopada 1951 r. powstało w Gdyni z inicjatywy MIR Koło Ekonomistów Rybackich. Do jego zarządu weszli: W. Korchoł, S. Łaszczyński i A. Ropelewski.
• Trzy trawlerzy „Dalmoru” – „Jowisz”, „Jupiter” i „Polesie” – wyszły z Gdyni 29 listopada 1951 r. na Morze Barentsa, gdzie 13 grudnia rozpoczęły połowy jako pierwsze po drugiej wojnie światowej polskie statki rybackie. Wyprawą kierował kpt. W. Gorządek, z ramienia MIR uczestniczył w niej jako obserwator A. Ropelewski. W tym samym mniej więcej czasie trawlerzy „Dalmoru” wyszły po raz pierwszy na łowiska w kanale La Manche.

Przed 45 laty

• Od 5 do 8 listopada 1956 r. trwało otwarte zebranie podstawowej organizacji PZPR przy Ministerstwie Żeglug, w którym uczestniczyli między innymi przedstawiciele załóg statków. Uchwalono rezolucję domagającą się ustąpienia ministra M. Popiela i niektórych wyższych urzędników ministerstwa. Kilka dni później ministrem żeglug został bezpartyjny prof. S. Darski. W dniach 21 i 22 listopada odbyło się otwarte zebranie podstawowej organizacji PZPR przy Centralnym Zarządzie Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie. Dyrektor naczelny GZEM J. Biliński stwierdził w swoim referacie, że podstawowymi błędami w dotychczasowej działalności rybołówstwa morskiego były: zła polityka kadrowa resortu żeglug, nieregulowanie przez ten resort spraw pracy i płacy w rybołówstwie morskim, błędna koncepcja budowy dużej serii ługotrawlerów, rozbudowa portu we Władysławowie, montowanie urządzeń chłodniczych na statku-bazie „Fryderyk Chopin”, podtrzymywanie teorii o konieczności istnienia CZHM i Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego (CZPB). Kończąc referat J. Biliński stwierdził: „Realizowałem wytyczne Partii i popełniałem te błędy, które popełniała Partia”. Wynikiem burzliwej dyskusji zebranych był między innymi wniosek powierzenia kierownictwa sprawami rybołówstwa morskiego prof. J. Kulikowskiemu, bezpartyjnemu pracownikowi Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Minister Barski powołał prof. Kulikowskiego na stanowisko dyrektora generalnego Ministerstwa Żeglug z dniem 29 listopada, powierzając mu kierowanie sprawami rybołówstwa.
• W listopadzie 1956 r. rozwiązano aparat polityczny w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Żeglug.
• W listopadzie 1956 r. Centrala Morska Importowo-Eksportowa „Centromor” podpisała ze stoczną Howaldswerke w Kilonii w NRF umowę o dostawę dla przedsiębiorstwa „Dalmor” trawlera przetwórci za sumę 10 milionów marek. Umowa ta nie została zrealizowana.

Przed 40 laty

• W listopadzie 1961 r. uruchomiono nową wytwórnię konserw rybnych w przedsiębiorstwie „Odra” w Świnoujściu, a nową sieciarnię w przedsiębiorstwie „Kuter” w Darłowie.

Przed 35 laty

• 30 listopada 1966 r. w Stoczni Gdańskiej zwodowano trawler „Carina” przeznaczony dla przedsiębiorstwa „Dalmor”, pierwszy z nowej serii statków typu B-22.

Andrzej Ropelewski

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
E-mail: stroryb@mir.gdynia.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Linkowski

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132